

SŁOWO

WILNO, Sobota 3 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 223.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-
syłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.
80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co
do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HOROZDZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matesku.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WOLÓŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

ORKA PO BLINDAŻACH

LUKSUS KOLCZASTYCH DRUTÓW

Przyszedł do naszej redakcji, powiedział: „Przyjdźcie, zobaczcie sami, zobaczcie”. I rankiem trzęsie nas powóz, który się dawno, dawno temu szczył niewyblakłym, nie postrzępionym drzewem, swych nad kołami błotników. Dzi siejszy przymożek za ledwie po wierzchu zeskorupał listopadowe błoto drogi który nie naprawił nikt od czasu, gdy w niej koleiny i doły wyżyłoby ciężkie jaszczyki rosyjskie. Kilometrów nie znaczy tu nic, wiorst nie znaczy nie zapewne. Otuleni w ciężkie baranie dachy jedziemy. Godziny się włoką, konie włoka stępa. Przed południem nie zdążyliśmy. To pewna. Coraz więcej wyboi, głębokich, niezwykłych. Pola coraz częściej grozione drutem kolczastym, grozione rozrutnie, grozione gęsto. To znak jedyny, że zbliżamy się do celu.

Tamta droga do Krewa, a tamta była do Smorgoni, a ta jeszcze do Młodeczna. To orientuje geograficznie. Wsie o chatach skupionych, jak zestrąszone było, w ciasnotę. Wsie ciche, wście bez dworów. Ta właśnie nazywa się „Trzeciego Maja”.

Nazywała się dawniej Cary. Od widzi pan, na drzewach chat wyspane i nazwiska: Bazylj Caryk, Jan Caryk. Ale niepodobalo się, że to Cary, i zmieniło. Teraz to „Wies Trzeciego Maja”. Święto Konstytucji jest pięknym świętem, ale ta nazwa taka sztuczna, taka niemiłowa, śmierdz tu takimi pomysłami, jak Leningrad, Swierdłowski, Dąbłowo. — Nie znam i nie wiem, kogo to tak raziło owe Cary. Mój gospodarz nie pamięta. Szkoda. Zakreśliłbym mu zapewne biedakowi nieznaną, balladę Adama Mickiewicza.

Choć czas to dzieje wymazał z pamięci, pozostał sam odgłos kary.

Dotąd w swych basmach prostota go świecił kwiaty nazywa Cary.

Leć teraz pan co żywo na najbliższy Zjazd Przyrodników Polskich i w wól nych wnioskach molestuj: że to rusycyzm i że, że kwiaty te coprędziej należy przerwać. Kto widział kwiaty „Cary” w Wolnej Polsce.

Ala nieznam pomyslowo projektodawcy, a wies Cary pozostanie ku zdziwionej pogardzie wszystkich trzeciomajowych Caryków, wsią Trzeciego Maja. Dobrze, że Sućkowi tuż obok pozostawiono w spokoju, nie dekorując tytułem wsi jedenastego listopada. Okop. Wpół zasypany, rosyjski okop. Przepotłowił drogę i wzgórze.

Tu nie było walki — mówi mi mój gospodarz. To był zapasowy, tyłowy okop na wypadek ataku niemieckiego, któryby wyparł Rosjan z głównej linii. I nie wyparł?

Wyparł. Ale to był październik siedemnastego roku. Wtedy nawet za karamatami fortu nie zatrzymałby się żołnierz rosyjski.

I znuzony długą jazdą poprawia się w siedzeniu. Poczem dodaje jeszcze:

— Nie, tu nie było walki. Tu nie było frontu. To był tylko przyfrontowy teren. Front, okopy idą przez Tęczyn, przez moje pola, mój ogród, mój dwór.

TO, CO JUZ WIEM

Jakiś kawał lepszej drogi, dolina, między dwa wzgórza. Stokami obu wyganami chłopskich poletek, powyginane, poszczerbione nasypami zarzysy: — pozycja. Na lewo rosyjskie, na prawo niemieckie. Tu zważają się naraz, jakby doskakiwały do siebie. To zważenie się, to Tęczyn.

Niech ktoś z panów do mnie przyjdzie, niech zobaczy. Jest to chyba jedyny majątek, przez którego środek przeszły linie frontu. W czternaste lat po wojnie, ludzie mieszkają w ziemiankach, ja gospodarz w majątku, o 20 km. stąd. W czternaste lat, oczyściliśmy, zniwelowali dużo, ale pozostało. Niech panowie zobaczą, co pozostało. To właśnie niech zobaczą — i podatki. — I dojeżdżam do tego Tęczyna.

Wysłizny z nim z dużego drewnianego domu — pół chaty, gdzie w trzech pokojach (reszta pomieszczenia gospodarskie) podwieszanych przez szpary w belkownianiu, mieszka dzierżawca. Niema żadnych czworaków. Zadnych zabudowań. Zadnych chat. Niema nieomal drzewa starszego nad te 14 lat.

Jest oto coś wkopane w ziemię, jak wiejski łoch, dół na ziemniaki. Blindaż Stelunga. Tak się to nazywa. Tworzy to wielką, w kabłąk, w budę cygańskiego wozu zgięta blacha. Podstawowa część niemieckiej ziemianki. Wyrwaną ją z tam tych wzgórz, ściągnięto tu na dół końcami, wkopano w ziemię. Z polnego kamienia i darni, powstały dwie brakują-

ce ściany. Ziemią obłożono blindaż.

I tak się mieszka od czternastu, trzynastu, dwunastu lat.

* * *

Zaduch i mrok. Jedno okienko. Trzy łóżka, dwie kołyski. Dzieci blade, dzieci uśmiechnięte. Wielką jest siła życia, która pozwala na uśmiech w blindażu! Zboże idzie na podatki, kartofel jest jedynym pożywieniem. Za nami wychodzi drobna, ruchliwa kobiecina. Mój gospodarz powiedział właśnie, że przyjechał zobaczyć, opisać. Więc nam jeszcze chce wskazać drugi i trzeci blindaż. Ten, oparty o ostatnią ścianę dawnej gorzelni. Dwie rodziny, 7 osób. Zaduch, mrok. Kartofle.

Weszliśmy na wzgórze. Stąd, jest to właściwie jeden labirynt. Są to okopy rosyjskie. Porosły w krzaki, w gęstą łąkę. Głębokie, na rosłego Wielkorusa. Krzyżują się i plątają, w zygzakach, w jakichś pętłach. Przemierzam krokami szerokość tego pasa. Metrów 33. Bywa szerzej. Są to nieużytki. W całości będzie tego 25 — 30 hektarów. Liczę skąpo.

— Co pan tu miał — pytam mego gospodarza.

Zwykle pszenicę. W 1915 r. była pszenica.

To co było Tęczynem, leżało w dolinie między dwoma garbami wzgórz. Z „rosyjskiego” schodzimy z powrotem. Na nim, dnia 14 września 1915 roku dwie kompanie saperkie poczęły kopać, gorączkowo, pośpiesznie. Tętno kanonady od Smorgoni, od Zalesia, zbliżało się niemiernie pośpiesznie. Wieczorem ściany dworu tęczynskiego rozpadły się od podpalonych podminowań, chaty, budynki gospodarze płonęły jednym ogniem. Rekonesans kozacki stwierdził, że na wzgórze, za ogrodem stanęli Niemcy.

Nad ranem, 15 września „nawiązano kontakt ogniowy z nieprzyjacielem”. Tak głośno komunikaty z tej i tamtej strony linii. Obliczano, że walka potrwa tu „szereg dni” potem „ennigie woche”, „nie skółko niedziel”. Potem przestano już liczyć.

„Kontakt ogniowy z nieprzyjacielem” ustał w początku października 1917 roku. Trwał dwa lata, trzy tygodnie, parę dni.

NO MAN'S LAND

Jesteśmy w „byłym” ogrodzie, który wspiera się już na stok przeciwległy

go „niemieckiego” wzgórze. Trochę młodych zasadzonych drzewek. Kilka starych pni. Wybujale gęste krzaki. Ukosem biegnie zygzakowata linja, dziś za ledwie wkłęśnięcie: okop.

Tu niebawem po 14 września, Rosjanie przesuńli naprzód o trzysta kroków swą pierwotną pozycję. Przez sam środek ogrodu i folwarku przeprowadzili okop. Była to krwawa strategia. Wprawdzie nowa linja była może lepiej chroniona przed obstrażaniem z położonych niżej nad nią okopów niemieckich, ale zato, była zupełnie odcięta od własnych tyłów: stąd już widziemy w jak idealny sposób może je przelustrować jeden karabin maszynowy. Tych trzysta kroków naprzód kosztowało armię Mikolaja II kilkunastodniowy szlachetuz — i odwrót na dawne pozycje.

Z pozólkiej jesiennej trawy wyglądają białe kamienie. Jest to szczyba tundra. To był właśnie dwór. Rysuje się w ziemi jego poprzerywany miejscami prostokąt. W sam róg niemal worał się załom strzeleckiego rowu.

Idziemy pod górę, ogrodem. Mój gospodarz idzie o dwa kroki przedemną. Stawia uważnie każdy krok, jakby chodziło o miny. Nie, nie chodzi tu o miny, ale o moc drobnych, niezabranych, mimo bronowań, ułamków kolczastego drutu. To wszystko, i ten ogród i pole nad nim, to było odrutowane kilkudziesięcioma, więcej zaskiekami. Trzeba uważać. Dołączają się do nas dzierżawca. We trzech idziemy przez ten no men's land wcisnięty między tamte i to przed nami okopy.

WILHELMSTRASSE, HINDENBURG PLATZ

Olbrymi rów okopu, nasyp, drugi rów. Cały szczyt, garb wzgórze, pokrajają temi rowami. Ale nie chaos symetrii. I nie owie wrażenie kataklizmowych śladów. Butwieją tustą gliną wstrzymujące drewniane oszańcowania okopu, butwieją w jego zatokach i bastionach i uzbiegających w dół „drogach łączności”. Co kilkanaście kroków po tamtej zairutowej stronie ziemia sfalowana wzdłuż ginące aż na dół ścięgu. Wskazują mi te wklęsłości mój gospodarz. To są, zagrzebane chodniki podziemne okopów. Nie było tu żadnej sieci komunikacyjnej, która by nie była wryta we wzgórze. Jesteśmy na ogromnym kret-

wisku. Oto tu wystaje jeszcze z pod ziemi betonowy luk bramowy schronu. Są zasypany do szczytu. Zawalono tu chodniki, zasypano, zawałowały się same. Ale wciąż jeszcze pod pługiem załamuje się ziemia i osuwa, tworząc te dziwne wklęsłości. O parę metrów rów drugi. To koncentryczne pierścienie fortyfikacyjnego łańcucha. Idę głębia okopu. Po czternastu latach wytrzymał on, niebroniony, wszystkie szturmny ludzi i przyrody. Zasypane są — ale są otwory strzelnic. Nigdy na wprost, zawsze z ukosa. Tu, w tych miarowych odstępach — to pozycje karabinów maszynowych.

„Blindaż”. Są to grzyby olbrzymiego schronu. Dzierżawca mówi, że sięgał on 5 metrów w głąb. Przesada. Gdy szczyt jest rozbity na wielkie glazy betonowe: to w latach powojennych chłopci zakładali pociski, rozpalali ogień i czekali. Wybuch rozrywał metrowej grubości ściany. Wtedy, jak z rozbitego okrętu można było wybrać po kawałku cenne żelazo szkieletu, można było oderwać ową blachę, tworzącą dziś sufit i dwie ściany folwarcznych ziemianek. Wybuch rozrucił w ziemi całe bryły: kilka metrów kwadratowych zasypał gruzem.

Jakaś maniera, zardzewiałe pudzki od konserw, druty kolczaste. Podulne odpryski pocisku. Zapalnik. Szkło — grube, poprętykane drutem. „To z okna blindażu”. Nowy schron.

Z góry to musi wyglądać jak ogromny trzonowy kiel, ten biały żrąb betonowy, wryty w tem zawężeniu się okopów. Tu ich pas, niezorany, ten niezasypany — to dobrych 40 metrów szerokości. Wszędzie i na polu jeszcze małe zagłębienia: wykwiła z nich rdzawa kępa łozowca: to zasypane leje szrapnelowe. Większość już znikła, jak znikły ogarnię „chevaux de frises” zaskięki drutów kolczastych. „Przez trzy wiosny zwożono to furami”. Ale pozostały inne i współzasypane są jak bliźny po niezagojonych ranach. W tej puszczy budyłami porostych okopów czuć całą tępotę owiej mocy, która się bliżnym tych lewów zasklepia na zawsze nie daje.

Białą drogą skroś wzgórze jadą nasze konie. Turkot kół — i nasze kroki, to jedyny głos. My trzej nie mówimy nic. Mój gospodarz nie skłamał mówiąc: „przyjdźcie, sami zobaczycie”. Ale oto mam wrażenie, że to nie litewski

lakonizm zamknął mu usta i że to coś innego kładzie nam milczenia pieczęcie. Te zorane granatami wzgórza, ten porzucony, jeszcze żywy fort okopów — to wszystko bije w ludzi wspomnieniami, to wszystko przypomina dies illa, dzień Gniewu Bożego.

I niemal że widzę, inną jeszcze przyczynę, dla której z takim trudem podorywano tu okopy i nieużytki pod rolę, niż te czysto fizyczne przyczyny angielskich i szyfowych wymagające wysiłków. Pod Douaumont, na forcie, Vaux, stoją olbrzymie cenotyli bohaterów. Dwuletnia hekatomba tej ziemi jest bez pomnika. To jakby jakaś śła łatalna strzeże tych szanców jednego, jednego pomnika, tysięcy kładących się pokotem. To jakby...

I nowe blindaże, nowe stellingen, te obce, dziwaczne słowa wżarły się już w gwarę tutejszą, pozostaną w niej z temi blachami schronów, z tem zelazem wyrwanym z betonu. Kazamaty: jedna, druga, trzecia. Dochowanych całych jest w Tęczynie 22. Były składami amunicji, stanowiskami artyleryjskimi, punktami obserwacyjnymi, klubami oficerskimi. Tu u stoku ta „ulica” nosiła napis: „Wilhelmstrasse”, jeszcze trzy lata temu dochował się tu był „Hindenburgplatz”. Było całe miasteczko. To oto — zerwany, zorany nasyp kolejki podjazdowej.

Dochodziła aż do okopów. Sza od stacji z pod Motodeczna. 20 km.

Schodzimy na tamte zobcza wzgórze, zorane dziś zupełnie. — To już był Ober Ost. I nowe zalesione wzgórze. Za lesiły go brozozy i krzyże. Wyrasta gęsty w mogiłki niemieckie wojskowy cmentarz. Trochę rosyjskich grobów. Idziemy naprost niech — a są one jak falanga, jak czworobok zatrzymany w marszu. Na piersiach czolowego szeregu na krzyżach jeden i ten sam napis: — Unbekannter — Unbekannter. — Unbekannter. Krzyż prawosławny, napis: „27 Russische Helden”. Held znaczy bohater. Moi towarzysze obnażyli głowy. Powaga, śmierci. Ja obnażam ją również, ale nietylko przed temi mogiłkami żołnierzy. Obnażam ją także przed tym wrogiem, dla którego wróg poległy był już: tylko bohaterem.

Landsturmist Oswald Meyer, Musi-Kraten, musk. Brauer, Wolf, Ernagl. Unbekannter. W drugim szeregu Johann

GEN. KURT VON SCHLEICHER TWORZY RZĄD

BERLIN. PAT. — PREZYDENT RZE-
SZY HINDENBURG POWIERZYŁ DZIŚ
W POLUDNIE MISJĘ TWORZENIA GA-
BINETU GEN. SCHLEICHEROWI. —
GEN. SCHLEICHR MISJĘ PRZYJĄŁ..

Przewidywany skład gabinetu

BERLIN PAT. — Według przewidywań kół politycznych, skład gabinetu Schleichera będzie następujący:

Kanceler i Reichswehra — gen. v. Schleicher, sprawy zagraniczne — von Neurath, sprawy wewnętrzne — Bracht, finanse — Schwerin - Krossigk, sprawiedliwość — dr. Guertner, poczta i komunikacja — Eltz von Ruebenach.

Dotychczas nie wiadomo, kto obejmie trzy teki gospodarcze, a więc ministerstwo wyżywienia, gospodarki i pracy. Nowy kanclerz automatycznie obejmie stanowisko komisarza rządowego w Prusach. Liczyć należy natomiast na zmianę na stanowisku wicekomisarza rządowego, które dotychczas piastował dr. Bracht.

Trudności związane z obsadzeniem 3 ministerstw gospodarczych spowodują — zdaniem kół politycznych, — zwłokę w skompletowaniu gabinetu. W rokowania w sprawie obsadzenia ministerstw gospodarczych, bierze udział prezydent Banku Rzeszy dr. Luther. Równocześnie podkreśla się, że kontakty Schleichera z narodowymi socjalistami nie zostały jeszcze całkowicie zerwane. Wykorzystane one mogą być ewentualnie do dobrowolnego odroczenia się Reichstagu.

NA PROŚBĘ PAPENA

BERLIN PAT. — Przyjęcie misji tworzenia gabinetu przez gen. Schleichera nastąpiło po złożeniu przez kanclerza Papena wieczorą wczoraj i dziś przed południem obszernego sprawozdania o sytuacji politycznej prezydentowi Hindenburgowi.

Kanclerz Papen wyraził przytem oczekiwanie, że w razie udania się misji tworzenia nowego gabinetu przez gen.

Schleichera, nastąpiłoby odprężenie sytuacji politycznej.

W dalszym ciągu kanclerz Papen dał wyraz nadziei, że gabinet Schleichera będzie uniknąć konfliktu z Reichstgiem.

W kołach poinformowanych podkreślają, że prezydent Hindenburg dopiero po dłuższym namyśle zdecydował się przychylić do propozycji kanclerza Papena. Gen. Schleicher przystąpił nie zwłocznie do rokowań w sprawie układu osobowego nowego gabinetu.

POLITYKA ZAGRANICZNA BŁ Z ZMIAN

PARYŻ PAT. — Zatrzymanie barona von Neuratha, posiadającego zaufanie Hindenburga, na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy pozwala przypuszczać, że polityka zagraniczna Niemiec w swych liniach zasadniczych nie ulegnie zmianie po utworzeniu nowego gabinetu. W każdym razie należy za-

znaczyć, że w gabinecie Papena gen. von Schleicher jako minister Reichsweltry okazywał się stale zwolennikiem bardzo energicznej polityki zagranicznej. — podczas gdy kanclerz Papen starał się usilnie uniknąć wszelkich niepotrzebnych konfliktów z mocarstwami zachodnimi oraz z Ligą Narodów. Osobiste manifestacje gen. Schleichera w sprawie rozbrojenia są zbyt znane, by trzeba było je przyćmawiać. Można jednak śmiało przypuszczać, że w rokowaniach międzygrupowych rewindykacje Niemiec, przedstawione przez gabinet, którego szefem jest Schleicher, nie będą miały formy bardziej umiarkowanej, niż za czasów gabinetu von Papena.

HITLEROWCY PRZECIWKO SCHLEICHEROWI

BERLIN PAT. — Pierwszym stronnictwem, które bezpośrednio po objęciu przez Schleichera misji tworzenia nowe-

PRZED NARADĄ PIĘCIU

GENEWA PAT. — Po przybyciu w dniu 2 b. rano do Genewy Mac Donald Simon Norman Davis, i Paul - Boncour rozpoczęli wstępne rozmowy przed naradą pięciu.

W szczególności Mac Donald odbył szereg konferencji, a mianowicie z Normanem Davensem, Benesem i Paul - Boncour'em. Minister Simon asystował przy wszystkich tych rozmowach.

W kołach angielskich zapewniają, że chwilowo Mac Donald ogranicza się do sondowania opinii. Zaabsorbowany ostatnio sprawą długów, musi on naprzód zaznajomić się z obecną sytuacją w dziedzinie rozbrojenia. Mac Donald może pozostać w Genewie tydzień — 10 dni.

W ciągu tego czasu spodziewa się doprowadzić do porozumienia, któreby spowodowało i powrócił Niemców na konferencję. Główne zainteresowanie koncentruje się chwilowo dookoła projektów amerykańskich. Potwierdza się

że delegacja amerykańska pragnie rychłego zakończenia prac konferencji rozbrojeniowej w dotychczasowej ich formie. Uważa ona za możliwe ująć w protokół lub inny dokument obowiązujący sygnataryjuszy osiągnięte dotąd rezultaty, biorąc za podstawę rezolucję z 23 lipca. Zasada równouprawnienia wojskowego została uznana, ale zrealizowana w późniejszym etapie prac rozbrojeniowych.

Przewidziana w dotychczasowej uchwale stała komisja rozbrojeniowa rozpoczętała na tymczasem swoje prace i zastąpiła konferencję, odegrając wględy amerykańskiej polityki wewnętrznej, a w szczególności rywalizacja o stanowisko sekretarza stanu.

Jednym z kandydatów jest — jak wiadomo — Norman Davis, który pragnie po powrocie do Waszyngtonu przywieźć ze sobą jakies konkretne rezultaty w dziedzinie rozbrojenia.

ZYCIORYS GEN. SCHLEICHERA

Nowomianowany kanclerz Kurt von Schleicher jest osobistością od szeregu lat uchodzącą za właściwego promotora wszystkich ważniejszych posunięć, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej Niemiec.

Urodzony w roku 1882 w Brandenburgii, po ukończeniu szkoły wojskowej wstąpił do czynnej służby w 3 pułku gwardji w randze podporucznika, skąd w roku 1914 przechodził w randze kapitana do sztabu generalnego, pełniąc tam odpowiedzialne funkcje przez cały czas wojny światowej.

Po wybuchu rewolucji w Niemczech, razem z naczelną komendą wojskową wyjechał do Kassel, gdzie odegrał ważną rolę, dopomagając mowdowi Eberta do oparanowania trudnej sytuacji.

W ciągu następnych lat szybko awansuje, uzyskując w roku 1929 stopień generała-majora. W roku tym obejmuje gen. Schleicher w ministerstwie Reichsweltry nowo utworzony urząd szefa gabinetu ministra wojny, odpowiadający stanowisku sekretarza stanu, stając się bezpośrednio współpracownikiem Groenera, przy którym odegrał doniosłą rolę jako jeden z organizatorów siły zbrojnej w Niemczech. Wpływ Schleichera jest w tym czasie tak wielki, że jemu przypisuje się obalenie gabinetu Maksa Muellera i powołanie Brüninga na urząd kanclerski.

Gdy w roku 1932 między ówczesnym ministrem Reichsweltry Groenerem a Schleicherem dochodzi do konfliktu na tle rozwiązania narodowo - socjalistycznych szturmówek, Groener musi ustąpić, a wkrótce potem prezydent Rzeszy mianuje Schleichera ministrem Reichsweltry. Na tem stanowisku gen. Schleicher wszedł do gabinetu Papena.

Migawa. W trzecim Grotowski. Dalej: Krowpischki Paul. To może jest Śląsk, lub Poznańskie, a może się tylko myliłmy. Ta ziemia skryła na zawsze odpowiedź na to „a może?”

— Nikt tu nie przyjeżdżał z Niemiec?

— Nikt.
— Nigdy niki?
— Tu nikt, — przypomina sobie dzierzawca, — ale na cmentarz w Sućkowie przyjeżdżali...

— I co?
— Może dwa lata temu. Dwie jakieś panie i pan. Od jednego miejsca u drogi mierzyli, mierzyli. Potem kopali. I do brze było oznaczone: znaleźli. Zabrali te kości, pojechali. Z drugim było gorzej. — ? ?

Ano też przyjechali, szukali w oznaczonym miejscu. Ale tam nic nie było, zaorane. Ściągnali policję, kazali pisać protokół. Że to chłop z grobu wyorał, wyrzucił. Był kryminal. A co kto poradzi?

Podjeżdżamy kawał bryczką. Jesteśmy na wzgórze. Widać stąd daleki, daleki kraj. I widać niższy, tamten, rosyjski grzbiet, i widać ten pas dochowanych fortyfikacji, białe szczyby betonowych blindaży, wykroty rozwalonych po zycy. I ten cmentarz. Jest wszystko jak z samolotu. Te dwa rdzawe od łóz pasy te odnogi od nich biegnące przez sam środek majątku najlepszych jego ziem. Jakby tu siadła jakaś szarańcza, jakby słona lawa, w nieuczytek role zamieniająca. Ale przecież — jest to wielkie!

Z tego wzgórze widać całą linię niemiecką. Jest to olbrzymi pomnik mocy, organizacji, cywilizacji tego narodu. Jest to coś, co jest po latach czternastu kolosalne i groźne, wypracowane do szczytów, do szczegółów celowe. Na te dwa lata zaryła się w tem kretowski, mo ludu. Cmentarz za nimi różni. Cmentarz ten mieli w plecach, jak memento. Cmentarz mógł odstraszać. Był Walhallą... Ten pusty cmentarz Ober Ostu był Pantheonem sławy walczących tu pułków.

300, 375.

— „Teraz pan rozumie?”

Słowa te mówi mój gospodarz, właściciel Tęczyna, p. Karol Wolczacki. Rozumiem.

Upatrzenie drutów kolczastych, które kilkunastometrową gęstwą i szerzej obrosły każdą z trzech (dwie rosyjskie!) linii bojowych trwały do roku 1924. Brak ludzi, rąk do pracy. Potem zorano, zniwelowano to, co się dało. Łeje, rowy strzeleckie. Ale armie dwóch mocarstw nie spędziły dwóch lat w prowizorycznym rowie, tylko w całej kombinacji fortyfikacyjnej. Dysponowały pułkami saperów, tysiącami tysięcy marek i rubli. Siła robocza Tęczyna składa się z kilku ludzi, a pieniądze...

Ze wzgórze pod lasem ma się jak na dłoni te dwa zagnoy zniszczenia, które przetrwały majątek. Widzi się ich nieuczynność, widzi się niemożliwość ich wyzyskania: brak środków na to, brak odpłacalności. Ale władze podatkowe nie nie uwzględniły i nagła. „Czy nie, doprawdy nie panu nie uwzględniono?”

Pan Wolczacki odpowiada: — „W 1914 roku liczone mi 300 hektarów 1-szej (podatkowej) klasy. Dziś liczą mi „375.”

I dodaje: — „Mówiłem, jak „Słowu”. Przyjdźcie, zobaczycie. Daremnie. Nie ma pan za co zniwelować? Sprzedaj pan. Ot co powiedzieli.

Tę scenę widzę. Pan inspektor mówi: „Sprzedaj pan”. Takie bardzo proste przecięte słowo. A pan Wolczacki nie rozumie. Jakoś tego słowa nie może zrozumieć. Wiele się rzeczy, wiele lat i po kole, cały wiek „trzymania się” roli sprawił, że nie może zrozumieć tego pan Wolczacki. A zresztą... ktoś nawet kupi ów grunt, dla każdego gospodarza będący nieużytkiem?

Zapadł wczesny wieczór, wracamy, przy pochodni z Tęczyna. Noc kładzie się na wzgórzach, na których kiedyś kładła się śmierć. „Dawno jest w ręku ródny ny pana, Tęczyn?”

Ożywia się pan Wolczacki: — „Jeszcze za dawnej Polski. Ja jestem czwartą generacją. I właśnie mówię: jak nas czterzy tu pracowało, to i piąta i szósta ma do tego prawo. Prawo, tak, prawo. Ale przecież tych fortyfikacji nie rozruccie nawet przez lat czternastie bez pieniędzy, bez rąk robotczych. Woruje się z roku na rok, jakżeż wiele się worało? Ale nie wszystko jest możliwe. Czy im nikt nie wytłuma czy, czy oni naprawdę nie mogą tego zrozumieć, że plug nie pójdzie po blindażach?”

Kswery Pruszyński.

SILVA RERUM Francja żąda ponownie odroczenia spłaty długów

Dziennik Poznański (278) podaje bardzo ciekawy wywiad z ks. Rękasem, kapelanem szpitala i opiekunem chorych w słynnym Zakładzie Kulparkowskim. Rzecz zastanawiająca, iż nieszczerliwi obłąkani niezwykle lubią radio.

W inifermji — długi rząd nieruchomo leżących postaci. Większość ma słuchawkę radiową na uszach. Twarze rozjaśnione błogim uśmiechem z pod przynurzonymi powiek blaskają iskierki świadomości.

Podczas meł wędrowki po Zakładzie Kulparkowskim poznałem wiele miejscowych „znawców”: starego żyda, który po powrocie z Anglii umawiał sobie, że jest królem angielskim — b. oficera, donoszącego głosom wydajnego rozkazy — poczciwego starostę, przyjeżdżającego w chorą wyobraźnię czuły romans z przystojnym studentem — kobietą, która w ekstazie opowiada, jak to do nieba wędrowała („widzieli panowie te figurki święta, co to do niebios szła — a to przecież byłam ja!”) i chorego poe, który nie wypuszczając pary z ust grwał caemi godzinami z piegniarentem i wygrywał partję po partji.

Tyle różnych indywidualności, tyle dążeń, tyle zbroczeń i tyle upodobań. Jedna tylko cecha jest tutaj wspólna dla wszystkich: wszyscy przepadają za radiem. O zbawicznym wpływie radia, opowiadają tutaj cudo, dlatego też dzięki akcji księdza Rękasa, szpital posiada własną centralę radiową, obsługującą kilka głosników i zgóra sto słuchawek. Chorzy słuchają najchętniej muzyki i nabożeństw „Fala radjowa — to pokój, dobro dla naszych chorych” — zakończył ksiądz Rękas.

Przypuszczacie należy, iż psychiatrzy zwrócą (a może już zwrócili) uwagę na ten wyjątkowy wpływ radia, — a raczej muzyki, — na psychikę chorych. Czy to zjawisko nie doprowadzi do jakichś odkryć w dziedzinie psychiatrii?..

Dzień Pomorski (266) informuje o ruchu harcerskim na Pomorzu.

Od dwóch lat prowadzona oświata harcerska na Pomorzu, daje pomyślne wyniki liczebne. Dziś harcerstwo pomorskie liczy około 5500 członków, zorganizowanych w 180 drużynach, rozmieszczonych w 85 środowiskach. Największą troską Komendy Chorągwi Pomorskiej w chwili obecnej jest zapewnienie, druzynom tym, poważnej liczby instruktorów nowych i to za pomocą kursów technicznych, oraz lotnych kursów dla zastępowych. W tegorocznej akcji letniej Harcerstwo pomorskie zajęło 8-me miejsce pod względem harcerzodni, osiągając liczbę 17,778 harcerzodni czyli, że w porównaniu do akcji obozowej resztorocznej wzrosło o 21 proc. W zlocie Chorągwi wzięło udział 700 harcerzy, a liczba ogólna wynosi 1049 harcerzy w obozach, wzrost o 30 proc. w porównaniu do roku ubiegłego.

No, czyż można nie cieszyć się z takiego rozwoju harcerstwa, które w ostatnich latach, wyrażnie wkroczyło w okres odrodzenia, wykazując szczególną żywotność.

Harcerstwo polskie na Pomorzu ma przed sobą wielką przyszłość i poważne zadania.

Jak wiele jest do zrobienia, dowodzi chociażby to, iż są jeszcze cudzoziemcy, którzy się nie orientują, gdzie jest Polska.

Przegląd Księgarski (22) podaje takie curioza, które nie wywołają uśmiechu:

Katowitzer Buchdruckerei-u. Verlags- S. A. w Bielsku adeseje kartkę z zamówieniem do jednej z firm wydawniczych warszawskich: Warszawa, Niemcy.

List G. v. Bressendorf, Verlagsanstalt, Leipzig adresuje na odmiennie: Warschau (Rusland).

Pietnujemy to niechlujstwo w adresowaniu ze strony tych firm księgarskich niemieckich, od których mamy prawo domagać się, by w 14 lat po wskrzeszeniu Polski wiedziały, gdzie leży Warszawa.

To nie jest, niestety, tylko „niechlujstwo w adresowaniu”...

Lector.

Postscriptum

Muszę wrócić jeszcze do „Włóczęgi”. Napisałem wczoraj, że artykuł p. Wysloucha był „doskonały”, ale nie znałoby to, żebym uważał, że doskonała była jego treść bo przecież z tą treścią polemizowałem. W tej treści były także ataki na moich kolegów klubowych. Nie chcę, aby ten wyraz „doskonały” wczoraj użyty, solidaryzował mnie z tym atakiem. Dlaczego? — Bo jest fałsz we „Włóczędze”. Jednemu wspomina się, że jest cudzoziemcem, choć tu siedzi 12 lat, a z drugim pije się bruderszałt ideowy, choć tu jest 5 dni. Wszystko zależy nie od jakichkolwiek danych obiektywnych, ale od spraw zupełnie innych, dosyć nawet prozaicznych. Można być anty-krajowcem programowo i praktycznie, uprawiać anty-krajową politykę na całego i zasłużyć sobie w kapłecze krajowej specjalnego nabożeństwa dyplom uznania i poparcia. Można być krajowcem, mieć krajowe poglądy i być przez nich zwalczanym. Myślę więc, że dobrze robię, że sztandar krajowy nie wywieszam. W takiej praktyce ten sztandar krajowy staje się raczej ideową ścierką do uderzania jednych waciwością dostojnych oblicz innym. S. M.

PARYŻ. PAT. — Odpowiedź francuska na notę amerykańską stwierdza z zadowoleniem fakt, że prezydent Stanów Zjednoczonych skłonny jest zalecić Kongresowi ponowne rozpatrzenie całokształtu sprawy długów.

Rząd francuski uznaje, że redukcja długów mocarstw europejskich wobec Stanów Zjednoczonych musi się odbyć na stanie gospodarczym Ameryki.

Nota podkreśla, że kryzys ekonomiczny i finansowy, ogarniający cały świat od roku 1926, kiedy Ameryka zgodziła się na pierwsze ustępstwa w sprawie długów, zmuśli wszystkie rządy zainteresowane do zmiany stanowiska w sprawie długów między państwowych. Rząd francuski podkreśla, że nigdy nie kwestjonował ważności prawnej zobowiązań, leżących u podstaw długów wwojennych. Odłożenie spłaty nie ma żadnego wpływu na zasadnicze prawa stron. Żądanie odroczenia spłaty nie wchodzi — zdaniem rządu francuskiego — z ram, zakreślonych przez Hoovera w maju 1931 roku. Przeciwnie, żądanie to jest skutkiem ówczesnej akcji Hoovera.

Nota przypomina postulaty moratorium Hoovera i stwierdza, że Niemcy, główny dłużnik, otrzymały nietylko zmniejszenie swego długu o około 90 procent, ale także trzyletnie moratorium. Nota wyraża pogląd, że kierując się duchem solidarności międzynarodowej, rząd federalny przyjmie odsunięcie spłaty, przypadające w dniu 15 grudnia; w przeciwnym razie depresja ekonomiczna mogłaby się zwiększyć.

Nota zaznacza, że wszelkie ulgi na korzyść państwa dłużniczego, nie będącego w stanie znieść ciężaru pewnych spłat, ochraniają przed pewnym ryzykiem państwa wierzycielskie.

W przekonaniu, że spłaty, przewidziane przez istniejące układy, nie mogłyby być dokonane, nie pociągając za sobą ciężkich zaburzeń finansowych i gospodarczych, rząd Stanów Zjednoczonych o ponowne rozpatrzenie sprawy, rząd francuski spełnia nietylko obowiązki narodowy, lecz i międzynarodowy. Rząd francuski zdaje sobie całkowicie sprawę z ważności roli, do odegrania której okoliczności powołują Francję w dziedzinie sanacji gospodarczej Europy.

Francja z obawą zapytuje siebie, jak będzie mogła posunąć się po tej drodze, jeżeli wbrew wszelkim oczekiwaniom, za brakiem jej pomocy Stanów Zjednoczonych na którą — jak sądzi — mogła liczyć.

Temi względami kieruje się rząd francuski — kończy nota — po dojrzałym namyśle prośbę o rozpatrzenie raz jeszcze kwestji zmniejszenia spłat, przypadających w dniu 15 grudnia.

Ujęcie trzeciego członka bojówki U.O.W.

Plan napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim przygotowany był w konspiracyjnej siedzibie U. O. W. w Truskawcu

LWÓW PAT. — Dwaj uczestnicy napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, ujęci pod Mikołajewem, raniili ciężko w czasie posidgi wieśniaka — Rusina z Zydaczowa, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Jeden z aresztowanych jest studentem politechniki lwowskiej, drugi szewcem. Obaj przewiezieni zostali do urzędu śledczego we Lwowie i skonfrontowani z urzędnikami pocztowymi z Gródka Jagiellońskiego. Urzędnicy rozpoznali w nich członków napadu. Jeden z aresztowanych ma na ręce ranę darta, pochodzącą z wybicia szyby w urzędzie pocztowym w Gródku.

Wczoraj pod Obroszynie aresztowano 3-go sprawcę napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Uciekali on początkowo wraz z dwoma poprzednio aresztowanymi w Mikołajewie, potem zaś odłączył się od nich. Znalaziono przy nim rewolwer.

W czasie konfrontacji z urzędnikami pocztowymi rozpoznano w nim jednego z uczestników napadu.

LWÓW PAT. — W dniu wczorajszym aresztowano w Truskawcu wybitnego członka UOW. Przeprowadzając rewizję w jego mieszkaniu wykryto 4 pistolety „Parabellum”, odezwy, ki oraz egzemplarze „Surny”. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że plan napadu w Gródku Jagiellońskim obmyślony i zorganizowany został w Truskawcu.

LWÓW PAT. — Z zabitych przez urzędników pocztowych napastników jeden jest statystą teatralnym, drugi — studentem politechniki.

Uwagi NIK o wykonaniu budżetu na r. 1930-31

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent przyjął w dniu 2 bm. przed południem prezesa N. I. K. dr. Krzemińskiego w towarzystwie wiceprezesa tej Izby p. Rugewicza, którzy wręczyli Panu Prezydentowi uwagi Kontroli Państwowej o zamknięciach rachunkowych i wykonaniu budżetu za rok 1930-31. Powyższe uwagi p. prezesa i wiceprezesa złożyli następnie prezesowi Rady Ministrów, marszałkowi Sejmu, marszałkowi Senatu i ministrowi skarbu. Uwagi N. I. K. zawierają wnioski: 1) w sprawie zatwierdzenia zamknięć rachunkowych państwa za rok 1931-32, 2) w sprawie udzielenia rządowi absolutorjum z gospodarki finansowej za okres budżetowy 1930-31. Materiały te wręczone zostały władzom wykonawczym i ustawodawczym w związku z przedłożeniem przez rząd zamknięć rachunkowych państwa za wspomniany okres 1930-31 do parlamentarnego zatwierdzenia.

Wiedni wielkie zgromadzenie Heimwehry, na którym ksiądz Starhenberg wygłosił ostrą mowę, skierowaną przeciwko hitlerowcom, zarzucając im, że agitowali przeciwko polityce lozańskiej, ponieważ pozostają w zależności od Rzeszy Niemieckiej, lub — ściślej mówiąc — od Niemiec Północnych.

My, Niemcy austriaccy, — mówił ksiądz pozd ez oemlajn äps luep äju — Biegeheims

Heimwehra przeciw hitlerowcom

WIEDEN PAT. — Wczoraj odbyło się w Wiedniu wielkie zgromadzenie Heimwehry, na którym ksiądz Starhenberg wygłosił ostrą mowę, skierowaną przeciwko hitlerowcom, zarzucając im, że agitowali przeciwko polityce lozańkiej, ponieważ pozostają w zależności od Rzeszy Niemieckiej, lub — ściślej mówiąc — od Niemiec Północnych.

My, Niemcy austriaccy, — mówił ksiądz pozd ez oemlajn äps luep äju — Biegeheims

Boliwia gotowa przerwać wojnę

SANTIAGO DE CHILE. PAT. — Według doniesień z La Paz, Boliwia w odpowiedzi do Ligi Narodów wyraża gotowość niezłomnego zaniechania wrogich kroków, lecz podkreśla, że sytuację utrudnia stanowisko Paragwaju, który twierdzi, że jest prawnym właścicielem spornego terytorjum. Boliwia uważa to za niedopuszczalne. Zgodziłaby się ona na rozjemstwo Komisji Cywilnej pod przewodnictwem wyższego wojskowego Stanów Zjednoczonych.

Wczoraj o godzinie 7-mej wieczór w sali Śniadeckich odbył się wiec akademicki w sprawie zabójstwa studenta lwowskiego Grotkowskiego. Przybył nań J. M. Rektor Opczyński w gronie profesorów U. S. B., witany gorącą owacją. Prezes Bratniej Pomocy Ochocki wygłosił referat, streszczony w projekcie rezolucji. Żądają one numerus clausus, potępiają prasę polską, atakującą akademików, żądają sądu doroznego nad Mojżeszem Kaltem i tawarczykami, cenzury (bliżej nieoznaczonej) nad wiadomościami, jakie roznosi prasa żydowska, bojkotu towarzyskiego żydów.

Pół tuzina przemawiających z kolei, napisanych do głosu na entrecie i na (dość nieszczegółne) wety wiceoaw endeków oscyloowało między czarnosecismem i rodzimem, znanem nam palkarstwem, a idącą o lepsze teplota. Załono się nad tem, że ustawa o numerus clausus „utknęła” swego czasu w sejmie, nikt nie pokwapił się z wyjaśnieniem, że miało to miejsce akurat za „rządów narodowych” gabinetu Witos-Seyda i ten sejm, w którym tak dziwnie „utknęła” zbawcza ustawa był własnie w tym momencie sejmem o większości endeckiej.

Za trybuną mówniczą umieszcila się grupa O. W. P., niedopuszczając i przerywając o-o-o=

WIEC AKADEMICKI

Wczoraj o godzinie 7-mej wieczór w sali Śniadeckich odbył się wiec akademicki w sprawie zabójstwa studenta lwowskiego Grotkowskiego. Przybył nań J. M. Rektor Opczyński w gronie profesorów U. S. B., witany gorącą owacją. Prezes Bratniej Pomocy Ochocki wygłosił referat, streszczony w projekcie rezolucji. Żądają one numerus clausus, potępiają prasę polską, atakującą akademików, żądają sądu doroznego nad Mojżeszem Kaltem i tawarczykami, cenzury (bliżej nieoznaczonej) nad wiadomościami, jakie roznosi prasa żydowska, bojkotu towarzyskiego żydów.

Pół tuzina przemawiających z kolei, napisanych do głosu na entrecie i na (dość nieszczegółne) wety wiceoaw endeków oscyloowało między czarnosecismem i rodzimem, znanem nam palkarstwem, a idącą o lepsze teplota. Załono się nad tem, że ustawa o numerus clausus „utknęła” swego czasu w sejmie, nikt nie pokwapił się z wyjaśnieniem, że miało to miejsce akurat za „rządów narodowych” gabinetu Witos-Seyda i ten sejm, w którym tak dziwnie „utknęła” zbawcza ustawa był własnie w tym momencie sejmem o większości endeckiej.

Za trybuną mówniczą umieszcila się grupa O. W. P., niedopuszczając i przerywając o-o-o=

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — W dniu 2 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera Prystora. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów zatwierdziła szereg spraw bieżących, między innymi uchwalila projekt ustawy o kierowaniu robotami budowlanymi i sporządzeniu projektów tych robót w Gdyni oraz nowelę do ustawy o służbie marynarzy.

DEFICYT ST. ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON. PAT. — Deficyt za pierwszy 5 miesięcy r. b., rozpoczynającego się w dniu 1 lipca, wynosi 75,311.422 dol.

JAPONCZYCY ZAJĘLI SZALANTAN

CIOKAR. PAT. — Wojska japońskie walczące z chińskimi powstańcami w Mandżurji, posuwają się zwycięsko naprzód. Główny korpus wojsk japońskich ruszył przeciwko generałowi chińskiemu Su-Ping Wenowi zajął Szalantan i kieruje się obecnie ku Hsingan.

ANTYCHINSKIE DEMONSTRACJE W GENEWIE

GENEWA. PAT. — Chińskie biuro prasowe donosi, że ubiegłej nocy w Genewie 6 młodych Japończyków zjawilo się przed oknami mieszkania jednego z głównych delegatów chińskich i manifestowało tam w sposób hałaśliwy. Zawezwano policję, ale manifestanci w międzyczasie ułotnili się.

NOWY „NIESMIERTELNY”

PARYŻ. PAT. — Znany historyk rewolucji francuskiej Georges Lenotre wybrany został członkiem Akademii Francuskiej na miejsce opróżnione po śmierci powieściopisarza René Bazin.

Pogrzeb Tadeusza Joteyki



Dzisiaj przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb znanego kompozytora śp. prof. Tadeusza Joteyki, urodzonego w roku 1872, a zmarłego 20 sierpnia br. w Wiśle i tamże prowizorycznie pochowanego. Staraniem komitetu muzycznego, wyłonionego przez organizacje muzyczne warszawskie, zwłoki autora „Zygmunta Augusta” zostały przewiezione do Warszawy i po nabożeństwie w kościele św. Krzyża, odprowadzone na cmentarz powązkowski. Zdjęcie nasze przedstawia kondukt pogrzebowy na Krakowskim Przedmieściu.

TEATR NA PÓHLANCE

Zygmunt August Wyspiańskiego

Mieniły się wczoraj przed naszymi oczami sceny dramatyczne, w których Wyspiański zaklął męską postać do działania. Barbara była przy nim, jak powój, a szlachta oporna, jak kamienie które kładą się w poprzek drogi. Ma Wyspiański aż namiętny afekt dla syna Bony, w którym widzi jak i Kolankowski brylant, śpiący na wszystkie strony energicznym blaskiem.

Nie ma Zygmunt August w tej koncepcji wczorajszej najmniejszej pasywności. Przypnać trzeba, że Wyspiańskiemu dopomógł mocno Szymański, któremu wierzymy, że kocha i bronić potrafił po męsku kobietę, przeciw której świat cały staje złośliwie deba. Wierzymy dalej, że po śmierci Barbary, człowiek ten przeżył wielkie chowa jak źródło słonecznej energii, która go zaprowadzi do spięcia dwóch narodów, w imię Zmarłej, która drogę odkryła.

wzrost, który ma prawo do życia, i że Bujanski miał umiar artystyczny, o który znowu nie jest tak łatwo.

Wyspiański panował wczoraj na scenie. On trzymał batutę, on kierował oddechem. Duch nie znajdował ściany, który raby glos łamata. Ewentementy, z których Polska zawsze jest dumna, szły po sobie, pulsowały i w naszym sercu znajdowały dom, nagle narodziły otwarty.

Aktorzy poszli dobrą drogą. Było tak łatwo zbłądzić i dać folę solistycznemu skłonnościom, skoro nie ma tak wiele czasu i środków, aby wyrósł zespół.

Obok pary naczelnej, kochanków, Julji i Romeo, była królowa Bona (Szpakiewiczowa), mająca zacięcie. To nie była szarża, to był ton ponury, arcyciekawy, demonicznie sprawny.

Sztuka nie potknęła się o żadną ratę podstawną. Przejrzysta była treść i artystyczne środki, pełne ekonomiji, co jest plusem, skoro przeciwieństwo owo komplikuje się u Wyspiańskiego mocno, gdy sztuka zmierza do muzycznej sceny, niemal opery.

Pokoje obrazy sunęły, nie dając najmniejszych dysonansów. Nie robiono mejnigenizmu, to jest nie antykwarjowa-

no akcji. Były z epoki renesansu stroje i motywy, ale raczej jako akcenty, bez pedantyzmu, niczem nie naruszając rzeczy bardziej wewnętrzne. Widzieliśmy Barbarę i Zygmunta, i miłość, na którą Wilno będzie aż do skończenia świata wrażliwe. Sceny, w których król nie chce opuścić Barbary, potrzebują tłumów. Scena wileńska tak jakoś zgrabnie operowała, że zapomniałmy o tych tłumach.

Poezja syciła. Do czegoż były potrzebne zewnętrzne afirmacje? W ostatnim obrazie na Zamku w Lublinie wkonponowano hymn do Ducha Świętego, dając kadencję dla całości, niezwykle uczciwą. To jest krok wielki w teatrze.

Chciałoby się powiedzieć słówko o muzyce, gdzieś zdała, potem bliżej, potem mocno patetycznie i uroczyście, w jakiejś logice nas karmiącej od początku do końca, a przecież ani skapej, ani zno wy za bardzo obfitej. W samą miarę były sonoryczne akcenty, jak i malarska oprawa, która nigdzie nie szukała dla siebie miejsca na ekstase. Poślizgnąć się było łatwo, skoro tyle jest obrazów i tak bujny koloryt renesansowych wszelkich upojęń.

Nawet chóry miały logikę rzeczy i w dalszych przedstawieniach odnajdują mowę pełną, która już na premierze i ów gdzie chwytala na skutek swej treści.

Wilno tego wieczoru było dostojne, jak w przeszłości, uroczyście. Byliśmy niedawno w Krakowie, gdzie skupiona była Polska i możemy oświadczyć, że ton wileński może trzymać prym dostojną, aż monumentalną prostotą.

Sztuka teatralnie przedstawia niejedno, co nawet wielkie teatry zawsze przestraszało. W Wilnie poszło wszystko gładko i nawet ta trema, która była na scenie, data swój czar, pomnażając wagę rzeczy i słów.

Wszystcy, którzy grali, mogą być spokojni. Urodziło się piękne przedstawienie i byłoby pewnym nawet nietaktem strofować małe szewczone, które nie mogą absolutnie na samej rzeczy zaważyć. Recenzent musi mieć miarę i musi też o ile można uciekać od codziennego szablonu, skoro ma nagle pisać o czemś, co wędzie tak, jak wczoraj osobiście.

Zdajemy sobie sprawę, że teatr wielce pracował i wiele szukał, i że triumf który go spotkał, jest mocno zasłużony.

W każdej bajce jest część prawdy

Przeprowadzana obecnie na łamach naszego pisma dowcipna akcja propagandowa na pełnowartościowe żarówki Philipsa, której hasłem jest symboliczna postać „pradożerca”, potworka, pożerającego prąd i siedzącego w t. zw. „tanicz” żarówkach, stała się tak popularna wśród naszych czytelników, że redakcja nasza otrzymuje szereg zapytań, dotyczących tego właśnie „pradożerca”.

Odpowiadamy na to wszystkim zainteresowanym że „pradożerca” jest postacią symboliczną, jest koncepcją wymyśloną przez artystów — fachowców reklamowych firmy.

Polskie Zakłady Philipsa w celu obrazkowego zilustrowania faktu marnotrawienia prądu, odbywającego się w t. zw. „tanicz” żarówkach, względnie regenerowanych, których nabywanie jest spowodowane fałszywie pojętą oszczędnością. My od siebie dodajemy: „W każdej bajce jest część prawdy”. W tej bajce jest bodaj 100 proc. prawdy. W tych t. zw. „tanicz” i regenerowanych żarówkach musi doprawdy siedzieć nasz popularny „pradożerca” skoro rezultaty porównania tych żarówek z pełnowartościowymi żarówkami Philipsa dochodzą niekiedy do 80 proc. na korzyść tych ostatnich.

Powrót p. ministra Becka z Genewy



Wczoraj po południu powrócił do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck. P. minister Beck bawił przez kilka dni w Genewie, reprezentując Polskę w Radzie Ligi Narodów. Na zdjęciu naszym stoją od strony lewej: małżonka p. ministra, p. radca Sokolowski, szef gabinetu ministra p. Roman Dembiński, p. minister Beck i dyrektor departamentu M. S. Z. p. Wacław Jędrzejewicz.

Czasem jest dobrze wierzyć że i wysokie loty mogą sprawnie się udać. Sztuka z wysokiego repertuaru, jedna z mocnych trudnych środkami prostymi, podniosła się do rozkwitu. Wszystko było w wielkich linjach wyraziste, zaś mowa podawania mocno artystyczna.

W 25-letnią rocznicę śmierci kilka dni po narodowych uroczystościach polskich w Krakowie, Wilno Wyspiańskiemu ofiarowało kwiat, który napewno rozkoszować może cień Wielkiego Zmarłego, skoro w nim tyle jest troski o serce. Pokazuje się, że szczeroci są tak ważne na scenie jak w życiu i że reszta, to jest formalne kształtowanie już uczciwie nadaża za ową szczerocią, skoro ta się tylko pokaże. Sceny dramatyczne po raz pierwszy odegrane w Wilnie roku 1932, mają rzeczy naprawdę czerpane z powierza i ze serc wileńskich, które są zawsze wrażliwe na przesłuch.

Nie zrobiono niczego na efekt, a wszystko pro gloria genjalnego człowieka Teatru, którym był Wyspiański.

Mieczysław Limanowski.

Sama Barbara (Biernacka) była szczerą i tą swoją szczerocią podbiła

1937

Wieczór Waltera Scotta w Wileńskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk

Kolejne miesięczne posiedzenie Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, dnia 2 grudnia ze względu na przypadającą w tym roku setną rocznicę śmierci Waltera Scotta, zostało poświęcone pamięci wielkiego powieściopisarza, który wywarł olbrzymi wpływ na dzieje powieści europejskiej.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Tow. prof. Alfonsa Parczewskiego i uczczeniu przedwcześnie zgasłego członka Towarzystwa śp. Ludwika Niecieckiego, — z referatem wystąpił prof. M. Kridl.

Prof. M. Kridl w bardzo treściwym referacie zarysował sylwetkę Waltera Scotta, przeprowadził trafną analizę jego twórczości i wreszcie wskazał na znaczenie i rolę genialnego pisarza w dziejach polskiej literatury.

Szczególnie głęboko i wnikliwie został zanalizowany stosunek Waltera Scotta do przeszłości, która była głównym źródłem jego natchnień. Walter Scott nie uciekał od rzeczywistości w przeszłość; odnosił się do dziejów minionych z uczuciem spokojnym, równym, pozbawionym egzaltacji. — przyglądał się jej z zaciekawieniem badacza. — stąd ta niezwykła pogoda, która cechuje nie tylko jego utwory, ale i dzieła jego naśladowców.

Walter Scott w Polsce zaznaczył się mocno i wyraziście: jego wpływy zaczynają się od Niemcewicza i sięgają niemal chwili bieżącej.

Niemcewicz, Bemalowski, Skarbek, Krasinski, Kraszewski, Czajkowski, Kaczkowski, Sienkiewicz i wielu innych pisarzy korzystało z wzorów, przekazywanych przez Waltera Scotta.

Najznamienitszy wpływ Waltera Scotta zaznaczył się jednak na epopei Mickiewicza.

To też całkiem słusznie zakończył prof. M. Kridl swój referat stwierdzeniem, iż najważniejszym pomnikiem, wystawionym w Wilnie, Scottowi przez naród polski — jest właśnie „Pan Tadeusz”.

Po referacie prof. M. Kridla z niezmiernie ciekawą i żywo ujętą „gawędą” wystąpił p. rektor A. Parczewski, który głębokości uwagi o znaczeniu Waltera Scotta i o ruchu pańcetyckim podał na te osobliwe wspomnienia z czasów młodości prozodcy do Anglii.

Doskonała forma tej gawędzi (zbyt skromne określenie, nadane przemówieniu przez samego mówcę), oraz świeżość myśli i uczuć, oprzemianujących odważne obrazy w sposób wyjątkowo szczęśliwy uzupełniły rzeczowy referat prof. M. Kridla, tworząc piękną całość.

Nazwiska referentów i tematy ich referatów zgromadziły bardzo liczną publiczność, która gorąco oklaskami zaznaczyła swą wdzięczność za dobrze zorganizowany wieczór ku czci Waltera Scotta.

w. ch.

Kresowy Związek Ziemi

Dnia 3 grudnia w lokalu Wileńskiej Rady Wojewódzkiej w Wilnie, ul. Zawala nr. 9, odbędzie się walne zgromadzenie przedstawicieli oddziałów Kresowego Związku Ziemi o godzinie 11-cj ranka z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia;
- 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
- 3) Zatwierdzenie rocznego sprawozdania i bilansu za rok 1931-32;
- 4) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1932-33;
- 5) Ustawy ratownicze;
- 6) Sprawy podatkowe;
- 7) Sprawy kredytowe i konwersyjne;
- 8) Wybory 3-ch członków Rady Nadzorczej;
- 9) Wybory zarządu na najbliższe 3-letnie;
- 10) Wolne wnioski.

Odezwa Woj. Komitetu do Spraw Bezrobotnych WILNIANIE!

W niedzielę, dnia 4 grudnia, rozpocznie się 5-dniowa zbiórka odzieży dla bezrobotnych. Do mieszkań waszych zapukają wysłanniczki Wojewódzkiego Komitetu Walki z Bezrobociem. W każdym mieszkaniu znajdują się zbliżone części ubrań, bielizny lub mżone obuwie. Przygotujcie te rzeczy dla ludzi, pozbawionych pracy — i oddajcie je w panium kwartalcie. Komitet oczyści i naprawi ofiarowane przedmioty, a następnie rozda je najbardziej potrzebującym bezrobotnym.

Wilnianie! Amb jedna kwestarka nie może odejść od waszych drzwi z próżnymi rękami. Kto niema w domu zbędnej garderoby, niech zamian ofiaruje kilka grzybi na ten sam cel.

Wilnianie! Pamiętajcie, że w naszym mieście kilka tysięcy rodzin, dotkniętych klęską bezrobocia, zdiera ostatnie łachmany. Wiatr zimowy (nie hez litości skostniała cięła. Ludzie nie mają w czem wyjść do pracy. Pomóżcie im! Podzielcie się z nimi zbędną odzieżą.

Wilnianie! Od dnia 4 do 8 grudnia przedstawicielki Komitetu zgłaszają się będą do Was po odzież dla bezrobotnych. — Przenajbardziej zawczasu szafy, kufry i koce na strychu, naprawe znajdźcie tam niejedną rzecz, już niepotrzebną, a dla bezrobotnych konieczną.

Oddajcie ją kwartalcie wojewódzkiego komitetu!

Wojewódzki wileński Komitet do spraw bezrobocia.

CZY WIEŚZ OBYWATELU, ŻE Z GRUZYCY UMIERA DWA RAZY WIĘCEJ OSÓB, NIŻ NA OSIEM NAJBARDZIEJ ROZPOWSECHNIONYCH CHOROBY ZAKAZNYCH RAZEM. OBOWIĄZKIEM WIĘC KAŻDEGO JEST WALKA Z TYM GROZNYM, A NIEUBLAGANYM BICZEM LUDZKOŚCI. POPIERAJCE „DNI PRZECIWGRUZYLCZE”! POPIERAJCE BUDOWE SANATORJUM NA WILEŃSZCZYZNIE! KUPUJCE NALEPKI PRZECIWGRUZYLCZE...

KRONIKA



Sobota
Dzie 3
Franciszka
Jetro
Barbary

Wschód słońca g. 7,17
Zachód słońca g. 14,58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ W WILNIE

DNIA 3 LISTOPADA
Ciśnienie średnie: 759.
Temperatura średnia: +4.
Temperatura najwyższa: +6.
Temperatura najniższa: +2.
Opad:
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek.
Uwagi: mgła.

PROGNOZA P.I.M.-a

Przeważnie pochmurno i mglisto, z możliwością opadów. — Ciępo. — Slabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie, z obrotami przez wschód ku północnemu wschodowi.

NABOŻENSTWA

— Roraty kolejców. — We wtorek 8 grudnia r. b. o godz. 6 rano w kościele o. M. Sionaryz odbędzie się roraty na intencję kolejarzy węża wileńskiego, organizowane staniem Zjednoczenia Kolejowców Polskich łącznie z drużynami parowozowemi, na które wszyscy kolejarzy z rodzinami zaprasza się.

— Roraty Cechu Piekarzy Chrześcijańskich w Wilnie odbędzie się dnia 4 grudnia o godzinie 6 rano w kościele św. Ducha. Zarząd Cechu prosi o przybycie na nie mistrzów, czeladzi i terminatorów.

MIĘSKA

— Uspisko koło Elektrowni. — W przyszłym tygodniu magistrat projektuje rozpocząć roboty związane z usunięciem łachy piaszczystej na Wilji koło elektrowni. Prace te będą dalszym ciągiem robót regulacyjnych na Wilji mających na celu zabezpieczenie brzegów rzeki oraz elektryczni przed zamulaniem.

— STYPENDJA MIĘSKIE. Na ostatnim posiedzeniu magistratu, dokonanym podziału stypendiów miejskich przyznano 4 stypendja dla studentów, 12 dla uczniów szkół średnich i zawodowych oraz 4 dla dzieci strażaków.

Stypendja studenckie wynoszą 60 zł, miesiieczne i niee 50 zł.

KOMUNIKACJA Z WILCZĄ ŁĄPĄ.

— Arbon nawiązał komunikację między Wilczą Łapą a Ratuszem przy ulicy Wielkiej. Połączenie to obsługiwane jest tylko... przez dwa autobusy, ale... pod nazwą „Linji Nr. 8”.

KOLEJOWA

— Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Karol Zuchowicz wyjechał dn. 1 grudnia r. b. w sprawach służbowych na kilka dni z Wilna.

Kierownictwo Dyrekcji na czas nieobecności p. prezesa Zuchowicza objął w zastępstwie nacelnik Wydziału p. inż. Mieczysław Nowicki.

AKADEMICKA

— SKMA Odrodzenie zawiadamia, że w niedzielę 4 bm. w lokalu własnym o godzinie 10,30 odbędzie się zebranie z referatem kol. Włodzimierza Kwicinskigo pt. „Liturgia”.

— Z życia akademickiego. — W dniu 25 i 26 listopada dr. bawil w Wilnie na wizytacji Kola Rolników oraz innych kol. naukowych i akademickich zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Akad. Kol. Naukowych p. Tadeusz Hol rodenski, przewodniczący wydziału kol. rolniczych OZAKN-u.

W wyniku szczegółowej wizytacji, przeprowadzonej w Kole Rolników Stud. USB stwierdzono pomysłny rozwój Kola, przejawiający się w pracy wewnętrznej i organizacyjnej. — Świeżo uzyskany obszerny lokal Kola pozwala na rozszerzenie działalności ideowej w zakresie rolniczym proz organizowania referatów, odczytów, imprez itp.

Obecnie Kolo wchodzi w okres prac przygotowawczych do 5-go Zjazdu Kol. Rolniczych który odbędzie się w Poznaniu między 10 a 20 maja 1933 roku.

Dotyychczasowa forma Zjazdu zostanie zmieniona a w Zjeździe brać udział będą poza delegatami Kola — wycieczki środowisk rolniczych akadem.

5-ty Zjazd w Poznaniu organizowany jest przez Kola Roln. poznańskie już od chwili obecnej i zapowiada się bardzo dobrze, w związku z czem Kola przygotowuje starannie materiał do Zjazdu.

W ostatnim dniu wizytacji przewodniczący Wydz. Kol. Roln. p. T. Horodeński wygłosił w Kole Roln. referat, zorganizowany staraniem sekcji naukowej Kola. Referent omówił zagadnienie wiedzy studującej i inteligencji rolniczej w dobie współczesnej. Zżywa dyskusja, jaka się wywijała po referacie, świadczy o dużym zainteresowaniu sprawą tą wśród młodych rolników. Przewodniczący Wydz. Kol. Roln. złoży wizytę: p. prof. Rydzewskiemu — kuratorowi Kola Roln. oraz p. Staniewiczowi — dyrektorowi Studium w towarzystwie wiceprezesa p. Bortkiewiczówny.

— Akademička Drużyna Harcerska im. biskupa Wl. Bandurskiego podaje do wiadomości swych członków, że projektowana zbiórka drużyny w sobotę dnia 3 bm. nie odbędzie się i że zostaje przelożona na następny tydzień.

O terminie i miejscu zbiórki zostanie podane osobne ogłoszenie w prasie i na tablicach ogłoszeń w uniwersytecie i w miesie akademickiej.

SZKOLNA

— SHELLY'S INSTITUTE. — Dyrekcja podaje do wiadomości, że zapisy na półroczną na wszystkie kursy: angielskiego, niemieckiego i francuskiego przyjmować będzie kancelaria (Zygmuntowska 20 m. 3), wyłącznie przed świętami Bożego Narodzenia, codziennie od 11-iej do dnia 3-go grudnia, a dnia 9-go grudnia włącznie oraz 5. 7 i 9-go grudnia od godz. 6 — 1 w Zapisy na KURS KRZYŻOWY (po 6 zł. miesięcznie) wyłącznie dnia 5-go grudnia, w powyżej wymienionych godzinach. Zgłoszenia w innych terminach uwzględniane nie będą.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileński T-wo Nowoczesnego Wychowania zawiadamia, że w piątek 9 grudnia o godz. 6 po poł. odbędzie się w szkole „Swir” (M. Pohulanka 4) walne zebranie Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) odczyt p. dr. M. Kappa „Rozwój poglądów na temperament”; 2) sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły; 3) wybory nowego zarządu 4) wolne wnioski. Wstęp wolny, goście mile widziani.

RÓŻNE

— Ukaraný rzemieślnik. — Na skutek interwencji Izby Rzemieślniczej w Wilnie Starostwo Powiatowe w Molodziecie ukarało po raz drugi Eltermana Ruzina, prowadzącego nielegalny warsztat fryzjerski w Radoszowiczach, bez dowodu udziolenia zawodowego i obowiązujących uprawnień, karą grzywny 50 zł. i 2-tygodniowym aresztem.

KONKURS PAPIESKIEJ AKADEMII NAUK

Papieska Akademia Nauk w Watykanie ogłosiła konkurs z nagrodą imienia Piusa XI w sumie 10.000 lirów na temat: System rozwiązań równań różniczkowych. Konkurs jest międzynarodowy. Prace przedstawione nie mogą być dotąd publikowane. Napisane być winny po łacinie, albo w języku włoskim, angielskim, francuskim, niemieckim lub hiszpańskim, i przesłane w trzech egzemplarzach pisanych na maszynie do dnia 31 października 1933 roku. — W konkursie nie mogą brać udziału członkowie zwyczajni Akademii. Autor może pracę albo podpisać własnym nazwiskiem, albo opatrzyć ją godłem. O przyznaniu nagrody decyduwać będzie specjalne jury z udziałem Papieża na posiedzeniu inauguracyjnym roku akademickiego w grudniu 1933. (KAP.)

SKŁAD RADY ADWOKACKIEJ.

W dniu wczorajszym ukończyła się Rada Adwokacka okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie na okres od 1 grudnia 1932 do 1 grudnia 1933 w sposób następujący: Prezydium: Dziekan Rady Marjan Strumillo, Wicedziekan Stanisław Bagriński, Sekretarz Stanisław Krąkowski-Kukieli. Członkowie Rady: Zbigniew Jasiński, Izrael Kaplan, Eugenjusz Kozłowski, Mieczysław Engel, Wacław Rodziewicz, Naum Sejfer.

Prezesem sądu dyscyplinarnego został Kazimierz Petruszewicz, wiceprezesem Witold Abramowicz.

ZBIÓRKA ODZIEŻY I DATKOWYCH PIENIĘŻNYCH DLA BEZROBOTNYCH.

Jutro w godzinach popołudniowych członkowie organizacji społecznych którzy ofiarowali swą pomoc Wojewódzkiemu Komitetowi w akcji zbiórki odzieży dla bezrobotnych, wynuszą na miasto z furami wojskowemi, mając do pomocy harczerzy wileńskich. Kwestarze ci będą przyjmowali od ofiarodawców nietylko odzież, lecz także i datki pieniężne, wydając na najmiejszą nawet sumę pokwitowania. Zbiórka będzie trwała do dnia 9-go bm. Upraszamy wszystkich osoby, które mają zamiar ofiarować bezrobotnym stare ubrania, przygotować wezwać z odzieżą. Ułatwi to kwestarzom pracę, a ofiarodawcom zarządzić kłopotu w chwili, gdy do drzwi ich zapuka kwestarz.

Z KOMISJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

Na pierwszym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowej po wysłuchaniu podstawowych referatów, nastąpiła szczegółowa dyskusja na temat metod badania gospodarki samorządu terytorjalnego — przyczem decydując w tej sprawie odłożono do następnego posiedzenia. Tymczasem zaś poszczególne członkowie komisji otrzymali budżety powiatowych związków komunalnych, celem wyrażenia się w materiale i wysunięcia wszelkich swych wątpliwości i niejasności na następnym posiedzeniu.

— Zachorowania zakazne. — Na terenie województwa zanotowano następujące zachorowania zakazne: tyfus brzusny 11, plamisty 4, płonica 32, błonica 7, odr 2, gruźlica 19, jaglica 57 i wąglik 1.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulance gra dziś po raz trzeci piękne sceny dramatyczne St. Wyspiańskiego „Zygmunt August” które na chwilkę kowej premierze odniosły pełny sukces artystyczny dzięki doskonałej grze artystów, efektownym dekoracjom i kostiumom oraz pomysłowej inscenizacji.

W niedzielę 4, we wtorek 6 i w środę 7 grudnia „Zygmunt August” po raz czwarty, piąty i szósty.

— Popołudniówka niedzielną i tani poniedziałek w teatrze na Pohulance. — W niedzielę 4 bm. o godz. 4 po poł. po cenach niższych frapująca satyrycznym humorem i ciekawością dialogu sztuka B. Sława „Zbyt prawdziwie, aby było dobre”. W poniedziałek 5 b. m. o godz. 8 wiecej po cenach niższych (od 20 gr. do 2 zł.) po raz ostatni „Zbyt prawdziwie, aby było dobre”.

— Teatr muzyczny Lutnia. — Ostatnie przedstawienia „Szaletnista Colety”. — 3 bm. o godz. 8,15, 4 bm. o godz. 4 po poł. i o godzinie 8,15 wiecej w teatrze Lutnia po niższych cenach popularne przedstawienia świetnej, arcybawnej i melodyjnej operetki Stola „Szaletnista Colety”. Na czele doskonalego zespołu złożonego z najwybitniejszych sił, — M. Gabrieli w roli tytułowej. Operetka urozmaicoła bogato przesliczonymi wkladkami baletowymi i rewolucyjnymi.

— Wkrótce premiera „Fijolka z Montmartre” — ze znakomitym gościem Janią Kulczycką.

— Dziś koncert na zagroźną Bazylikę. — Kolo Pn przy Komitecie ratowniczym Bazyliki przypomina o tem i wszystkich wilnian zaprasza raz jeszcze. Pozostałe bilety do nabycia przy wejściu na sale od godz. 10.

— Koncert. — Dnia 4 grudnia w niedzielę o godz. 20-iej w sali gimnazjum Zygmunt August odbędzie się koncert na rzecz niezamożnych uczni gimnazjum. W ciekawym i urozmaiconym programie udział biorą: pp. Bankowska (fortepian), Gabszewiczowa, Kropiwicki i Tchórz (Trio), Plejewska i Rewkowska (śpiew) Lobzowicz i Poleski. Część recytacji wypelnia pp. Ladosiowna, Koronkiewiczówna i Wyrwicz. Wreszcie wystąpi na estradzie sympatyczny i znany Wilnu chor rewiellersowy świętochowski.

Bilety do nabycia przy wejściu na sale od godz. 19-iej.

CO GRAJA W KINACH

— CASINO — Pieśń nocy.
— HELIOS — Wiktorja i jej huzar
— PAN W każdym porcie dżelazyczna.
— HOLLYWOOD — Góry w płomieniach.
— STYLOWY — Miljon.
— SWIATOWID — Halka

— WYPADKI I KRADZIEŻE
— ZŁODZIEJ W KOŚCIELE. Wczoraj w kościele Niepokalanego Poczęcia (Sol-taniska) skradziono 40 sztuk żarówek oraz wota wartości 180 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonali zawodowy złodziej, pozbawiony praw Borysewicz Stanisław, bez stałego miejsca zamieszkania, którego zatrzymano. Wota i 18 żarówek danożelono.

Samobójczy skok z mostu Zwierzynieckiego

WILNO. — Wczoraj około godz. 6 pp. z mostu Zwierzynieckiego skoczył do Wilji 20-letni Benecel Szulman, zam. przy ul. Ludwiskiej 33. Samobójcę uratowała łódź rybacka, znajdująca się w pobliżu.

Szulman zeznał, że targnął się na życie z powodu ciężkich warunków mate-

rialnych. Policjant pełniący służbę na moście, widział Szulmana kręcącego się przez czas dłuższy nad brzegiem i nawet pytał go o powód. Samobójca zapewnił policjanta, że czeka na znajomego, lecz w chwili, gdy ten odszedł, skoczył do rzeki.

Zabójstwo na cmentarzu

WILNO. — W dniu 30 listopada został zabity kijami na cmentarzu we wsi Wierzanie gminy ejszyskiej podczas wyrąbywania topoli Szymon Zukowski, lat 26, mieszkaniec tejże wsi przy Andrzeja Narkuna, lat 67 i jego dwóch synów Andrzeja lat 22 i Bronisława

lat 17, również mieszkańców wsi Wierzanie. Powodem zabójstwa ma być jakoby uszkodzenie przez Zukowskiego krzyża na grobie rodzi ni Narkunów, podczas grabieżania drzewa na cmentarzu. Sprawa ta wywołała niebywale po ruszenie w całej okolicy.

Aresztowanie włamywaczy

WILNO. — Wczoraj w nocy na ul. Szpitalnej policja śledcza zatrzymała czterech niebezpiecznych włamywaczy - żydów przy których

znaleziono różne narzędzia złodziejskie. Wszyscy czterej udawali się na wyprawę złodziejską do średmięcia.

Znalezienie większej ilości ksiąg 18-go wieku

SŁONIM. — Podczas badania stanu sklepienia kościoła parafjalnego św. Andrzeja na Zamoku przez konserwatora dra St. Lorentza, architekta powiatowego p. Brauna i ks. dziekana Świśkowskich, zostały odnalezione w większej ilości stare księgi na poddaszu ko-

ścioła parafjalnego. Są to wydawnictwa o treści religijnej, pochodzące z wieku 18-go. Część ich — według obliczeń ks. dziekana — ma być złożona do muzeum slonimskiego oddziału PTK.

Echa procesu Taraszkiewicza

WILNO. W związku ze skazaniem za działalność antypaństwową b. posta na Sejm Bronisława Taraszkiewicza, do Sądu Okręgowego w Wilnie zaczęły napływać protesty rozmaitych zagranicznych organizacji białoruskich, jak również anonimowe listy miejscowych komunistów.

Między innymi nadeszły swój protest przeciwko wyrokowi skazującemu pewne

stowarzyszenia białoruskie z Paryża i Berlina.

W prasie sowieckiej przed i po procesie ukazały się szereg artykułów, mówiące o oskarżonym jako o bohaterze narodowym, który padł ofiarą reakcji polskiej.

W czasie procesu radjostacja w Mińsku nadawała dłuższe komunikaty poświęcone obronie Taraszkiewicza.

Z SĄDOW

Terorystyczna banda komunistyczna na ławie oskarżonych w Sądzie Okręg.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpił do rozprawy w sprawie sędziennej rozprawy przeciwko sześciu mieszkańcom Wilna, oskarżonym o działalność komunistyczną.

Ławę oskarżonych zajęli: 26-letnia Fryda Pomożczukówna, 24-letnia Szymon Mowszowicz, 23-letnia Rywa Dubińska, 21-letni Wulf Miednicki oraz 42-letnia Elta Epszejtna.

Szósty oskarżony niejaki Chałm Dines zdołał w międzyczasie zbiec do Rosji sowieckiej, wobec czego wyrok na niego zadane zostanie.

Proces ten jest tem ciekawym, że poza wymienionymi powyżej zarzutami, figurujące w nim osoby oskarżone są jeszcze o takie przestępstwa, jak podpalanie gmachów państwowych i prywatnych, zabójstwa osób podejrzanych o współdziałanie z policją, organizowanie zbrojnych napadów na funkcjonariuszów policji i oddziały wojskowe, zrywanie połączeń telefonicznych itp.

Akt oskarżenia obejmuje 96 stron pisma maszynowego i odczytanie jego połączone z wyjaśnieniami samych oskarżonych trwało przez kilka godzin.

Pozatem do sprawy dołączono 8 tomów spisane materiały w czasie śledztwa.

Przewodniczący rozprawy wiceprezes Brzozowski w asyście sędziów Draea i Szulca. Akt oskarżenia popiera podprokurator Piotrowski.

Wobec tego, że do sprawy załączono większą ilość materiału dowodowego, jak również ze względu na pokąźną ilość świadków należy się spodziewać, że proces ten potrwa przez parę dni. p.w.

SPORT

STRZELANIE O NAGRODĘ STRZELECKĄ

W niedzielę (4 bm.) od godz. 8,30 rano strzelanie, zorganizowane przez Komendę PW Wilno - Miasto 1 o odznakę strzelecką III-ciej, II-giej i I-szej klasy, z broni małokalibrowej.

Zainteresowani mogą zasięgnąć bliższych informacji w Komendzie PW, Wilno-Miasto — Dominikańska 13. (1)

KURS NARCIARSKI DLA PRASY

Zarząd Oddziału Wileńskiego Polskiego Zw. Dziennikarzy i Publ. sportowych organizuje przy zyczeniu poparcia komendanta Ostrodko WF. kpt. Zygmunt Ostrowskiego z nastaniem sezonu narciarskiego, kurs narciarski dla dziennikarzy wileńskich i ich rodzin.

Każdy reflektujący na ten kurs, winien zapoznać się z odpowiednimi sprzętem narciarskim, przyczem nadmieniamy, że zarząd czyni starania w kierunku uzyskania części potrzebnego sprzętu, który na czas trwania kursu zostanie oddany do użytku kursantów.

Na całość kursu złożony się 6 lekcji w terenie, następujących po sobie w odstępkach jednodniowych. Ćwiczenia praktyczne w terenie zostaną poprzedzone kilkoma dniami tzw. suchej zaprawy narciarskiej, dla zapoznania początkujących ze sprzętem i elementarnymi ruchami na nartach.

Opłata za całkowity kurs wyniesie 5 złotych od uczestnika.

Kurs prowadzić będzie instruktor Polskiego Związku Narciarskiego.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje od 10 do 15 bm. w godzinach urzędowych (10—12) Ostrodek WF (Ludwisarska 4), w godzinach popołudniowych (18—19) red. W. Tatarzyński („Słowo”), Zamkowa 2. (1)

— Zatrzymanie złodzieja. — W związku z dokonaną kradzieżą na szkole Kenstowicz Heleny (Chocimska 2) wydział śledczy ustalił, że kradzieży tej dokonali zawodowy złodziej bez stałego miejsca zamieszkania Konstanty Czerniawski, którego zatrzymano. Część rzeczy znaleziono w ogrodzie przy posesji nr 15 przy ul. Nieświeskiej. Dalsze dochodzenie w toku.



NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ULICA POTĘPIONYCH DUSZ” — „LUX”

Pała Negri wróciła po dłuższej przerwie na ekran. Jej dziewięciu film „Na rozkaz kobiety” uważany jest za dobry. O ile to się sprawdzi, będziemy mogli wkrótce zobaczyć, najnowszą bowiem film Pała Negri zapowiedziany jest na jednym z ekranów wileńskich.

Tymczasem jest okazja obejrzenia naszego nieco filmu Pała Negri pt. „Ulica potępionych dusz”. Jest to jedna z ulubionych kraczy polskiej tragiczki. Upadła kobieta mimo wysiłków, nie może wrócić do życia, gdyż więzy przeszłości są zbyt silne, kończy więc swoją ziemską wędrówkę, nie znalazłszy w niej pełni szczęścia.

Interpretacja aktorska Pała Negri ma wiele silnych momentów, postaci jej odznaczają się zwarłą konsekwencją — ale razem z tem wszystkim trzeba na film z nią iść z pewnym sceptycyzmem i nastawie niemi psychizmem, jeżeli się nie chce wynieść wrażenia nudy. Tad. C.

GŁOSY OZYTELNIKÓW.

Otrzymałmyś od p. Z. A. długi i smutny list. Skarzy się p. Z. A., że padła ofiarą kłamliwej reklamy. Wybrała się na film „Halka” w „Światowidzie” z Kie

Proces komunistyczny w Grodnie

GRODNO. W dniu 1 listopada br. Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę 8 komunistów z art. 51 i 102 cz. I KK.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Goldfarb Szmul, Pomeranc Leja, I. 22, Zdanowicz Genia I. 20, Matkowska Sara I. 23, Halperówna Estera I. 18, Puzewski Michał I. 18, Slepak Aron I. 42 i Slepak Lejzor I. 30.

Przewodniczył rozprawie wiceprezes p. Hryniewicz przy udziale sędziów pp. Toloczki i Sokolowski. Oskarżenia wniósł prokurator Popow, Broni: mec. Herbaczewski, Ruten i Firstenberg. Oskarżony Goldfarb bronił się sam.

Jak widać z dość obszernego aktu oskarżenia, wszyscy oskarżeni byli czynni członkami partii komunistycznej.

Sylwetki poszczególnych oskarżonych, w myśl aktu oskarżenia, przedstawiają się w następujący sposób:

Oskarżony Goldfarb kilka lat temu był karany przez Sąd Okręgowy w Białymstoku z art. 102 na 4 lata więzienia. Kara ta została mu na mocy amnestji o połowę darowana. W roku 1930 był w Moskwie jako delegat na 5 kongresie Międzynarodówki i czynnym działaczem komunistycznym na terenie Białegostoku, Brzeźcia i wreszcie przybył do Grodna, gdzie rozwijał żywą działalność komunistyczną jako sekretarz okręgowego komitetu.

Oskarżona Pomerancówna była sekretarką komitetu miejskiego w Grodnie. Zdanowiczówna sekretarką MOPR-u. Matkowska kierowniczką MOPR-u. Halperówna kolporterką literatury komunistycznej.

Puzewski kierownikiem składu. Slepak Aron właściciel pomieszczenia składu literatury.

Lejzor Slepak organizatorem komórek komunistycznych w fabryce dykt i pośrednikiem przy rozpowszechnianiu literatury komunistycznej.

W czasie odczytywania aktu oskarżenia, podczas wymieniania imion zmarłych więźniów politycznych, wszyscy oskarżeni za wyjątkiem Slepaka powstają z okrzykami „część”.

Oskarżeni do winy się nie przynajają i składają dość obszerne wyjaśnienia. Oskarżony Goldfarb wyjaśnia, że po wyj-

ściu z więzienia wstąpił do partii komunistycznej nie należał. Nie przyznaje się również do tego, aby był delegatem w Moskwie. Do Grodna przyjechał w celu poszukiwania pracy. Na zapytanie przewodniczącego o miejsce pracy i zamieszkania w Grodnie, oskarżony daje wymijającą odpowiedź.

W sprawie tej sąd zbadał 33 świadków. Świadkowie dowodowi, wśród których byli funkcjonariusze urzędów śledczych z Grodna, Białegostoku i Warszawy potwierdzili winę oskarżonych. Większość zaś świadków odwodowych stwierdziło, że Slepakowie są ludźmi pobożnymi.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemówił prokurator, który w dłuższym przemówieniu, analizując szczegółowo winę każdego z oskarżonych, wniósł o ukaranie wszystkich oskarżonych.

Pan mec. Herbaczewski w przemówieniu swoim, analizując rzekome zarzuty względem jego mocodawców, prosi Sąd o uniewinnienie ich, względnie o łagodny wyrok.

Pan mec. Ruten podkreślając to, że nawet akt oskarżenia nie przypisuje jego mocodawcy żadnej działalności komunistycznej, za wyjątkiem tego, że w dwu wypadkach dała zebrane pieniądze więźniowi politycznemu i ojcu jednego z więźniów politycznych, to działała tylko z pobudek humanitarnych, nie wiedząc, iż praca ta została jest z działalnością MOPR-u. Prosi również o uniewinnienie Zdanowiczówny. Z kolei przemawia p. mecenas Firstenberg.

Jako ostatni przemawia oskarżony Goldfarb, który w dłuższym przemówieniu stara się dowiedzieć, iż żaden zarzut aktu oskarżenia nie został mu na przewodzie sądowym udowodniony, wobec czego prosi również o uniewinnienie.

Po referacie stron, Sąd po naradzie skazał: Goldfarba na 7 lat więzienia, Pomerancówną na 6 lat więzienia, Matkowską, Halperną i Puzewskiego po 4 lata więzienia, Lejzora Slepaka na 3 lata więzienia i Zdanowiczówną i Arona Slepaka po 2 lata więzienia.

Wszyscy oskarżeni zapowiedzieli apelację.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID”
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.18, 8, 10.
Dziś wstęp od 75 gr.
Silmowane arcydzieło prof. A. Ossendowskiego
Pierwszy polski film dźwiękowy wykonany cała wile w Afryce, opiewa idylę miłosną i zardrość w cieniu palm na plaży Sahary. W roli gł. M. Nay, E. Bodo, M. Bogda, A. Brodzisz, W. Conti p. l.
GŁOS PUSTYNI

grodzieńska
— STRAJK PERSONELU SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. — W swoim czasie podaliśmy o zatargu między personelem szpitala żydowskiego a zarządem tegoż szpitala na tle należących poborów.
Ostatnio zatarg na tyle się zaostriżył, że 11 grudnia o godz. 8-mej rano wybuchł strajk personelu szpitala.
Dla obsługi chorych pozostawiono jedną siostrę i jedną postugaczkę.
Strajkujący domagali się zapłacenia należących, jakoteż regularnego wypłacania bieżących poborów.
O godzinie 6-tej tegoż dnia doszło do porozumienia i strajk zlikwidowano.
— OTWARCIE FILII BATA W GRODNE. — W Grodnie otwarty został oddział wielkiej wytwórni obuwia Bata.
Wyroby Bata pochodzą z fabryki tej firmy w Chełmku na Śląsku. W związku z otwarciem sklepu Bata, miejscowe wytwórnie obuwia znacznie obniżyły ceny.

baranowicka
— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ
W dniu 30 listopada odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.
Przed porządkiem dziennym zabrał głos radny Machaya, który zgłosił wniosek o postawienie na porządku dziennym sprawy rozwiązania Rady Miejskiej.
P. burmistrz wyjaśnił, że sprawa ta została już raz jednogłośnie przyjęta przez władze nadzorcze uchylają ją, wobec czego

Podwójne życie Jimmy Dala
Na chwilę Jimmy Dal stracił zupełnie orientację — zdarzyło mu się to po raz pierwszy w życiu. Machinalnie miał i dał na drobne kawalczki list. Myśli kłębiły się w jego głowie. Uczucie oburzenia walczyło w nim z uczuciem bezsilności.
Słowa listu były jak uderzenie bicia. O co chodzi? O co chodziło tej dziwnej nieznanym? Nagle myśli rozjaśniły mu się w głowie: naturalnie, Karruters pomoże, wyjaśni, co się stało nowego, co rzucić mogło cień na imię „Szarego Znak”!
Jimmy podszedł do biurka, ale nagle opuścił wyciągniętą po słuchawkę rękę. Jak wytumaczyć Karrutersowi, że on, Dal, który nie interesował się pozornie sprawami kryminalnymi, wiedział teraz coś, czego dziennikarz nie wiedział? Nie, tak nie można! Trzeba było jechać na miejsce zbrodni.
Zadzwonił dzwonek telefonu.
Dal zaczął na powtórne wezwanie i zdjął słuchawkę.
— Halo?
— Halo! Jimmy!... Tutaj Karruters. Czy to pan, Jimmy?
— Tak, odpowiedział ucieczony, sia dając na rogu biurka.
Znow „Szary Znak”! Obiecałem dać

procent taniej, natomiast dług inż Jerome spłaci w ten sposób, że będzie podpisywał plany.

Po dłuższej debacie, w której radny p. Machay domagał się wykazania winnych. Rada wniósł p. burmistrza akceptowała.

Następny punkt obniżenia opłat za energię dla km. przekazano komisji technicznej do ostatecznego załatwienia.
Następnie uchwalono uzupełnić komisję do spraw mienia nieobebranych w kraju do 5-ciu, przyczem wybrano pp. Izyzonia, Januczukowicza, Machaya, przyczem zalecono magistratowi ująć w ewidencję wszystkie objekty, zwałoć komisję w najbliższym czasie, na komisję zaprosić radcę prawnego.

Założył kasację od przegranego procesu z Górskim o plac tzw. „cyrkowy”. Pobierać podatek od napojów w wysokości 100 procent.

Następnie uchwalono w miesiącach zimowych pobierać 1 procent od elektryczności i uboju bydła na bezroboczych.

Radny Machay wstrzymuje się od głosowania, wobec czego burmistrz zwraca się do p. Machaya: „jako p. Machay przeciw bezroboczym”? na co ten odpowiada, że nie uznaje tego sposobu zwalczania bezrobocia.

Uchwalono w dalszym ciągu obniżyć ceny biletów do łazi miejskiej dla opiekunów społecznych o 50 proc., poczem burmistrz podał do wiadomości Rady pismo radnego Błozynskiego o wystąpieniu z koła żydowskiego, pismo koła żydowskiego o skreśleniu go z listy członków frakcji żydowskiej, oprócz tego p. Błozynski żądał się mandatu członka komisji rewizyjnej.

Powstała konsternacja; p. Machay proponuje nie przyjmować zrzeczenia się p. Błozynskiego. Wobec różności zdań p. burmistrz zarządził 5-minutową przerwę. Po przerwie p. Błozynski żądał się mandatu ze wszystkich komisji, a frakcja żydowska wycofuje swe pismo i w ten sposób zlikwidowano incydent.

Powiadają, że na upór niema lekarstwa tak i tu radny Machay znow stawia wniosek o postawienie na następnym posiedzeniu sprawę zrzeczenia się mandatów przez Radę Miejską.

Po krótkiej dyskusji, na wniosek radnego Głębika, Rada 18 głosami przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem pana Machaya, poczem o godz. 24 posiedzenie zakończono.

— ZNOW PODRZUTEK. — Do miejscowego złóbka przy ul. Narutowicza podrzucano dziecko płci żeńskiej w wieku około 2 lat.

Oflary
Aleksander Meyszowicz składa 50 zł. zamiast wieńca na grób s. p. Lichtarowicza do dyspozycji ks. Hełbowicza na organizację dobroczynną zapoczątkowaną przez młodzież akademicką.

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lachowiczach Kazimierz Dunin - Markiewicz zamieszkały w Lachowiczach przy ul. Hożewickiej 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 28 grudnia 1932 r. o godzinie 10 rano w maj. Hożewicze gminy Lachowickiej odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, należących do Zarządu Dóbr Lachowickich „Hożewicze” Stanisława Korwin-Kossakowskiego, składających się ze zboża i siana i oszacowanych na sumę 1900 złotych.

OBWIESZCZENIE.
Na mocy art. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym w sprawach skarbowych (Dz. Ustaw z dnia 22 VII 1932 Nr. 62 poz. 850), I Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 6 grudnia 1932 r. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Sali Licytacyjnej III Urzędu Skarbowego m. Wilna przy ul. Winy 6 sprzedaż z licytacji 600 książek do nabożeństwa, oszacowanych na kwotę zł. 600 (słownie złotych sześćset), należących do J. Jurkiewicz Józef, na pokrycie zaległości skarbowych.

OBWIESZCZENIE.
Zajęte mienie oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży w godzinach między 9 min. 30 a 10.
Kierownik działu egzekucyjnego ST. KULESZA.

Lekarze
DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne — choroby i moczopłciowe
WIELKA 21, tel. 921
od 9 — 1 i 3 — 8
W.P.Z. 23.

Dźwiękowe Kino „Helios”
nasza genialna rosyjska
„NA ROZKAZ KOBIETY”
Dźwiękowe kino
HELIOS

„PAN”
Wielka 42, tel. 5-28
Dźwiękowe kino
„PAN”
Wielka 42, tel. 528

DZWIĘKOWE KINO „COSINO”
Wielka 47, tel. 15-41
Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28

Kino-Teatr „STYLOWY”
Wielka 36
Dźwiękowe Kino-Teatr
„ŚWIATOWID”
Mickiewicza 9.

Dziś! Ułubieniec publiczności IWAN PETROWICZ w najświetniejszym arcydziele genialnego kompozytora PAWŁA ABRAHAMA.
WIKTORJA I JEJ HUZAR
Film w języku rosyjskim i francuskim. — Porywająca akcja toczy się na Węgrzech, w Rosji Carskiej, Japonji i Rosji Sowieckiej. Oszałamiająca w rozmachu wystawa! — Z pow. wysok. wart. artyst. film dla młodzieży oraz Wkrótce „ON I JEJ SIOSTRA” w rolach głównych Własta Burjan i Anna Ondra.

WAGA!!! W tych dniach największe sensacja doby obecnej
POLA NEGRI śpiewa i mówi w superfilmie amer. prod. 1933 r.
„NA ROZKAZ KOBIETY” Film stworzony olbrzymim kosztem 3 milionów dolarów. Film ten demonstrowany jednocześnie w Warszawie z niebywałym powodzeniem!

Wkrótce dzieje „ATA HARI” przesłana już byś tylko piękna legenda „GRETA GARBO” niecielesna na ekranie postać jej najświeższej kurtyny i szpiega. Obok niej występują najulubieńszy artysta ekranu Lionel Barrymore, Lewis Stone i in. We wszystkich stolicach świata film ten pobija rekordy powodzenia.
„W KAŻDYM PORCIE DZIEWCZYNA” Przepychny daleki obraz słonecznych górów polski Humor i śpiew! Wszyscy spieszcie ujrzeć!

Dziś! Największy sukces kinematografji europejskiej
„PIEŚŃ NOCY” w którym śpiewa nasz sławny ród **JAN KIEPURA**
Uwaga! Film ten odznacza się niebywałą precyzją i czystością odwzorowanego dźwięku. — Dla młodzieży dozwolone — Seans: 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt, o godz. 2 el.

Dziś 100 proc. dźwiękowo produkcji francuskiej
GÓRY W PŁOMIENIACH Bohaterska epopea dziejów walk strażników alpejskich. Wspomnie nieznawców zdjęć walk górskich. W rol. gł. **LUIS TRENKER** i **ARMAND BERNARD**. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej

Dziś 100 proc. dźwiękowo śpiewne arcydzieło
Rene Claire p. t. 1.000.000 (MILJON)
Przełepna operetka-farsa w 10 akt. **ANNABELLA**, nie zwy film **Harry Peela** p. t. „**JEGO NAJLEPSZY DRUH**”. Sensacyjna sztuka w 10 akt. w rol. gł. **Sascha Gora, Harry Paol** oraz 14 trefow. psów z **Rin Tin-Tin**em.

Dziś pierwszy raz w Wilnie dawno oczekiwane niesmiertelne arcydzieło operowe St. Mouisszi
HALKA
Najwspanialszy dźwiękowiec polskiej produkcji w wykonaniu całego zespołu opery warszawskiej. Przepięknie w wykonaniu najkłęszego tenora wszystkich czasów **WŁ. LADISA KIEPURY**. Współwyt. triumf polskiej muzyki i polskiej pieśni. W roli tytułowej nieznawca **Zorika Szymańska**.

Uboyczny zarobek 300 zł. miesięcznie znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Gozakerd, Lwów, Waiowa 11.
Dr. Haurylkiewiczowa Choroby skórne, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne. Przyjm. 11 — 12; 5 — 6 Wileńska 33 m. 1. — Z powodu wyjazdu na stałe do Warszawy w grudniu przerwie przyjeżdż.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30
MIESZKANIE z 3 pokojami do wynajęcia, centralne dobre ogrzewanie. Gdńska 6, Sypka doroczy
POSZUKUJE POKOJU z wygodami umeblowanym, wyciecznym w 6 dniach. — Zgłoszenia kierować do administracji „Słowa” dia W.G.

Pensjonat J. Cywińskiego poleca pokoje z utrzymaniem od 7 zł. dziennie — wydatki obiadu przychodzą; i na miasto Wilno, Benedyktyńska 2, tel. 17-03.
Kadny pokój umeblowany do wynajęcia. Osobne wejście. Wszelkie wydatki, telefon. Wileńska 30 — 23.
MIESZKANIE 5 pokojowe odremontowane, słoneczne — wszelkie wydatki. Ulica Zakretowa 11 wskaze dorozca lamże 1-pokojowe z kuchnią z wodą i zlewem.

LICYTACJA Wileński Lombard „Kresowja”
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wileńskiej 53) tel. 722
podać do ogólnej wiadomości, że 12 i 13 grudnia r. b. o godz. 4-ej p.p. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieoprogowanych zestawów od Nr 50.000 do Nr 100.000 i od Nr 1 do Nr 25.000.
UWAGA: w dniu licytacji przelogał N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

FRANCISZEK PAKKARD
3) **Podwójne życie Jimmy Dala**
panu znać, gdy się zjawi. Jeżeli pan ma ochotę, możemy pojechać razem, zobaczymy, co on tam robi!
Lewą ręką Dal otarł krople potu z czoła. Odpowiedział głosem obojętnym: — Obrzydłe mi już te wasze „Szare pieczęcie”, wasze sensacje! Chciałem iść spać.
— Nie, nie! — nalegał redaktor. — pojedziemy tam koniecznie razem. Połowa mieszkańców Londynu oddałaby duszę za możliwość obejrzenia miejsca zbrodni. Jedziemy! Tym razem „Szary Znak” przeszedł granice — popełnił morderstwo!
Twarz Dala zmieniła się, ale zapanował nad głosem.
— Hrr... To może być ciekawe. Gdzie pan jest? Przyjść do pana.
— Doskonale! Pan zna „Palace” przy Whitechapel? Więc niech pan tam przyjeżdża, spotkamy się na rogu. Prędko tylko!
— Dobrze, dziękuję panu za pamięć! — przerwał Jimmy.
— Daj pan spokój! — roześmiał się Karruters. — Wiem przecież, że pan należy do istot umiejących odczuwać wdzięczność. Niech pan się spieszy...
Dal położył słuchawkę i zadzwonił dwa razy:
— Samochód, — wydał krótki roz-

kaz przez domowy, wewnętrzny telefon. — Natychmiast!
Przebrał się szybko, wsunął do kieszeni browning i lupę i wyszedł na ulicę. Przed domem stało dwuosobowe auto.
— Bensonie, — zwrócił się Jimmy do szofera, „Palace” przy Whitechapel. Zapomnijcie, że istnieją prawidła, ograniczające szybkość jazdy.
— Tak jest sir, — Benson ukłonił się.
Dal usiadł koło szofera, wsunął ręce do kieszeni trzaskając nerwowo palcami...
Morderstwo! Oddawna już spodziewał się tego, że jakiś łotr, zechce skłócić z jego pseudonimem i poda się za „Szary Znak”! Liczył się z tą możliwością. Ale żeby ktoś odważył się popełnić morderstwo i skierować na niego podejrzania — tego było za dużo!
Dal nie mógł opanować wściekłości i oburzenia.
Niebezpieczeństwo zawiązało tak nisko nad jego głową. Gdyby teraz złapano go, jako „Szary Znak” musiałby odpowiadać za morderstwo — szubienica...
Wzdrygnął się! Ale nikt tylko o to chodziło mu w tej chwili. Nie mógł przeboleć, że jego awanturnicza akcja kryminalna została zabryzgana krwią. Ordynarna kradzież morderstwa, nie były w jego charakterze. Dotąd miał ręce zupełnie czyste!
Obecnie wszyscy zgodnym chórem stawali przeciw niemu. Poprzednie jego kradzieże próbował zawsze okupić tej,

że nie przywłaszczał sobie bogactw, zdobytych tą drogą — oddawał je biednym. Ale zbrodni nic, częściowo nawet okupić nie było w stanie. Odbierając bogatym skapcom i lichwiarzom, zdobyte przez krzywdę ludzką bogactwa, myślał, że wykonywa czyn sprawiedliwy, tak była umowa z nią!
Skąd ona dowiadywała się szczegółów, dzięki którym układała takie precyzyjne plany działania — nie miał pojęcia. Wiedział tylko, że działając ściśle według jej wskazówek, ukarze cichego zbrodniarza i dopomoże człowiekowi biednemu. Jaka droga tajemnicza nieznajoma zdobywała wiadomości, skąd wiedzieć mogła o ukrytych krzywdach i niebezpieczeństwach ludzkich? Naprawdę łamał sobie Jimmy nad tem głowę.
Tym razem była oburzona: jako, ten, który obiecał stosować się do jej wskazówek, popełnił nagle zbrodnię. Nazywała go w listach: „dobrym złodziejem” a dziś napisała słowa, pełne zgrozy i pogardy — bo popełnił zbrodnię!
Twarz Dala przybrała wyraz, który nieczęsto można było na niej dojrzeć, okrutny, zimny...
Złapię tego, kto to zrobił! — mruczał przez zaciśnięte zęby. — Ja go znajdę! Zmuszę, żeby się przyznał na piśmie, choćbym miał użyć tortur.
Samochód zatrzymał się gwałtownie. Dal wysiadł.
— Nie jesteście mnie potrzebni, Bensonie. Możecie jechać do domu.
Leniwym krokiem, wlokącego się po-

ulicy snoba ruszył Dal przed siebie. Ktoś szarpnął go za łokieć — był to Karruters.
— Ach, Jimmy, — cieszył się dzienni karz, — to mi się podoba, tak prędko pan się zjawił!
— Pan tak śpieszył, — wzruszył ramionami Dal, że nie chciałem psuć panu planów, spóźniając się. Dostyc powie dzieć, że trzy razy zostałem zatrzymany przez policjanta, regulującego ruch.
Dziennikarz roześmiał się:
— Chodźmy więc!
Wzięli się pod ręce i szybkim krokiem ruszyli przed siebie.
— Brzydka sprawa drogi panie. Będzie z tego powodu wielki hałas. Muszę cofnąć wszystko to, co mówiłem o „Szarym Znak”. Uważałem go nikt tylko za genialnego przestępcę, ale dosyć przyzwoitego człowieka, który nie robił tego dla własnej korzyści, ale teraz widzę, że myliłem się! To taki sam łotr, jak inni!
Miałem zawsze wstręt do takich morderców, ale okazało się, że nawet pod tym względem ten człowiek przeszedł innych. Pan zobaczy, co on zrobił z trupem...
— Panie, — przerwał mu Dal, zastanawiałem się nad tem, w jakim charakterze, ja się tam zjawię? Pan jako dziennikarz, jest tam na miejscu, ale ja... Jestem panu szczerze wdzięczny za pamięć o mnie, w takiej emocjonującej chwili, ale czy mnie wpuszcza? I czy warto ponisywać się tam swem nazwiskiem?..
Może mógłbym wystąpić, jako reporter pańskiej gazety?
— Słusznie! — przyznał Karruters. — Od tej chwili jest pan reporterem „Wiadomości Porannych”. Proszę się nie niepokoić: nazwisko pana może pozostać nieznaną.
— Bardzo dziękuję. Jakże mam się zachować, wobec tego? Czy trzeba trzymać notes w rękę? Wogóle, jak powinien postępować reporter, w takich wypadkach?
Karruters wyjął notes z kieszeni i podał mu go.
— Dziękuję.
Morderstwo zostało dokonane w domu gry Moriartego. Nie znam jeszcze szczegółów, chociaż już byłem tam, i rozmawiałem z policją. Inspektor Chayton pierwszy te zbrodnię odkrył i dał nam telefonicznie do Scotland Yardu. Stamtąd telefonowano odrazu do mnie. A ponieważ pan okazywał pewne zainteresowanie dla „Szarego Znak”, więc dałem panu znać. Kiedy przybyłem na miejsce zbrodni, nie zastałem inspektora Claytona, powróciłem więc na umówione miejsce, spotkała z panem. Jeżeli inspektor Clayton wrócił już, dowiem się od niego wszystkich szczegółów.
No, już jesteśmy na miejscu. Niech pan się mnie trzyma i nie zginię w tłumie!
D. C. N.